Nr. 289. Kraków, Niedziela 18 Grudnia 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
a prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
7 Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazyiei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Z Sejmu.

Lwów, 16 grudnia.

(Z. Z.) Dzisiaj wreszcie skończyła się ogólna rozprawa w przedmiocie ustaw szkolnych. Zakończył ją sprawozdawca komisyi szkolnej poseł Bobrzyński przemówieniem. które ze wszech miar na uznanie zasługuje. Z pomiędzy wielu myśli, poruszonych w toku ogólnej rozprawy, podniósł sprawozdawca dwa głównie przedmioty, a mianowicie naprzód sprawę religijnego kierunku nauki i wychowania w szkole ludowej, a następnie kwestyę pożytków nauki w tej szkole. Co do pierwszego punktu, to prócz tego, co w pierwszych dwóch dniach rozprawy już w odpowiedzi na zarzuty pp. Popiela i Stadnickiego wypowiedzianem zostało — położył sprawozdawca nacisk na to, że do krzewienia silnego, gorącego ducha religijnego szkoła sama nie wystarczy, bo ten duch ostatecznie z kościoła tylko wychodzić może, i jeżeli on tam jest gorący, jeżeli duchowieństwo obowiązki swoje z całem przejęciem spełnia; to ten duch religijny z kościoła rozchodzić się musi wszędzie — a więc i do szkoły. Co do tych obowiązków, sprawozdawca nie zgadza się z posłem Popielem, który zapytywał — czy my żądając od duchowieństwa, by swe obowiązki z poświęceniem spełniało, sami nasze obywatelskie obowiązki spełniamy. Kapłaństwo bowiem, zdaniem mowcy, właśnie tylko z całem poświęceniem spełnianem być może.

Co do drugiej kwestyi — pożytków szkoły, sądzi sprawozdawca, że zarzuty nieraz mogą być słuszne, ale że błądzono także i ze strony tych, którzy życzenia swe w tym względzie wobec szkoły wyrażają. Nauczyciele mogli tem błądzić, że zdawało im się nieraz w wielkiej gorliwości, iż mają dziatwie szkolnej jak najwięcej podać wiadomości — a przesadzając w tym kierunku, zapominali czasem o rzeczach elementarnych: czytaniu, pisaniu i rachunkach. Szeroki ogół znowu, sądząc po tych właśnie elementarnych rzeczach, mówił nieraz: co po szkole, jeżeli ona nie nauczy biegle czytać, pisać i rachować. I doszło się do tego, że niektórzy żądali nawet, aby szkoła ludowa na tem poprzestała, by tylko tych elementarnych podstaw udzielać. Sprawozdawca nie zgadza się z tym kierunkiem, tak jak nie zgadza się z tem, do czego zmarły marszałek Zyblikiewicz w tych sprawach dochodził: jakabądź szkoła, jakibądź nauczyciel, byle była szkoła a tania! Jest on zdania, że taka szkoła dobrą być nie może, i że u nas zwłaszcza szkoła ludowa na czytaniu, pisaniu i rachunkach poprzestać nie może; — gdy bowiem w innych krajach dziecko wiejskie, wyszedłszy ze szkoły, znajduje się wśród otoczenia o wyższym poziomie inteligencyi, które umie czytać i czyta — u nas dziecko wiejskie powraca znowu w „otchłań ciemnoty“, wśród której, jeżeli nie zapomni czytać, to z pewnością na wyższy poziom inteligencyi się nie podniesie. Szkoła ludowa zatem u nas nie może poprzestać na czytaniu, pisaniu i rachunkach, ale musi dziecko ucywilizować i oświecić.

Może tutaj dozwoloną będzie waszemu korespondentowi uwaga, że stanowisko, które w kwestyi taniej szkoły ludowej i w sprawie jej zakresu i kierunku zajął dziś wśród aplauzu Izby poseł Bobrzyński — zajmowała *Nowa Reforma*, a także i sejmowa opozycya wówczas, kiedy śp. marszałek Zyblikiewicz z poparciem prawicy programowi „taniej szkoły“ przez obcinanie budżetu szkolnego dawał wyraz, kiedy o każdą pozycyę budżetu tego trzeba było zaciętą staczać walkę i kiedy spadały na nas za to gromy ze strony prawicy i „pewnych dzienników.“

Dalej zwrócił się sprawozdawca przeciw tym, którzy już szkole ludowej chcą nadać pewien specyalny kierunek, rolniczy lub przemysłowy — dowodząc, że w szkole ludowej jest to przedwczesne i że ten praktyczny kierunek dopiero szkoły wyższego rzędu nadać mogą.

Rozpisałem się nieco obszerniej o tem przemówieniu sprawozdawcy—ma ono bowiem wiele zalet, a główną z nich była ta, że znalazło w niem wyraz zapatrywanie, które istotnie komisyi szkolnej w jej pracach przewodniczyło i które jest obecnie niewątpliwie wypadkową różnych w Sejmie na ten przedmiot zapatrywań.

Jak ze sprawozdania z dzisiejszego posiedzenia się dowiecie — doprowadziła Izba dziś rano obrady swe do art. 13 projektu, t. j do tego — w którym mowa o 5-letnich dodatkach — przyjmując wnioski komisyi z dwiema tylko poprawkami, która nie zmieniają nic zasadniczo i które też przez komisyę przyjęte zostały. Wieczorne dzisiejsze obrady zaczną się od tego właśnie artykułu o pięcioleciach, do którego zapisał się do głosu poseł Abrahamowicz. Jeżeli zamiarem jego jest wystąpić przeciw polepszeniu 5-letnich dodatków i podjąć napowrót wniosek hr. Badeniego o nagrody dla połowy nauczycieli — to można się spodziewać gorącej i długiej dyskusyi na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu.

Dwie sprawy jubileuszowe zajmowały dzisiaj Izbę: jedna co do jubileuszu 40-letnich rządów ces. Franciszka Józefa została rano o tyle załatwioną, że Sejm uchwalił wybór specyalnej do tego komisyi; druga odnosi się do jubileuszu papieża Leona XIII. Licznemi podpisami zaopatrzony wniosek w tym przedmiocie zapewne już jutro do laski marszałkowskiej złożonym będzie.

W komisyi budżetowej jest zamiar wniesienia prowizoryum budżetowego, jak w roku zeszłym, budżet bowiem przed Nowym rokiem już nie będzie uchwalony.

Siły wojenne Austro-Węgier i Rosyi.

Armia rosyjska w czasie pokoju składa się z następujących składowych części: z 1 korpusu gwardyi z 7 dywizyami (mianowicie z trzema dywizyami piechoty gwardyjskiej, z trzema dywizyami piechoty grenadyerskiej i z jedną dywizyą grenadyerów kaukazkich); do tego korpusu należą dwie (podczas wojny trzy) dywizye jazdy i siedm brygad gwardyjskiej artyleryi pieszej, każda po sześć bateryj, oraz jedna brygada gwardyjskiej artyleryi konnej również o sześciu bateryach; dalej należy tu jeszcze jedna brygada gwardyjskich strzelców (4 bataliony) i jedna brygada saperów. To wszystko tworzy t. z. korpus gwardyi. Oprócz tego armia składa się z 15 korpusów w Europie i z 2 korpusów na Kaukazie.

Podczas wojny oprócz wymienionych powyżej 48 dywizyj piechoty staje pod broń jeszcze 24 dywizyj rezerwowych, każda po 16 batalionów.

Rosyjska armia operująca składa się przeto z wojska stałego niejako pierwszej linii, i z rezerwy — czyli drugiej linii. Oprócz tego są jeszcze siły rezerwowe uzupełniające dla wypełniania braków, jakie się podczas wojny okażą i ewentualnie jako trzecia linia siły zbrojnej t. z. opołczenie — czyli pospolite ruszenie.

Odliczywszy wojska, stojące w Azyi, armia, która może być użytą w Europie przeciw Austro-Węgrom lub Niemcom, składa się przeto łącznie z 54 dywizyj piechoty, z 18 dywizyj jazdy i 54 brygad artyleryi.

Siła bojowa jest następująca: 888 batalionów po 888 karabinów t. j. 788.544 karabinów, 452 szwadronów po 150 jezdnych t. j. 67.800 ludzi, 38 konnych i 300 pieszych bateryj po 6 dział (względnie po 8 dział) t. j. 2.688 dział. Do tego nie wliczono jeszcze kozaków trzech powołań w liczbie 106.000 koni. (Część tych kozaków ma być już zmobilizowana, ale znaczna część zapisanych na planie nie zdolna przybyć na plac boju zawczasu.) Część już zmobilizowana wynosi ponoś 248 sotni i 14 bateryj konnych, t. j. 36.000 jezdnych i 84 dział.

Dla porównania zestawiamy poniżej siłę armii austro-węgierskiej. Ta składa się co do piechoty w pierwszej i drugiej linii z 408 batal. piechoty, z 42 batal. strzelców, z 81 batalionów obrony krajowej, z 20 rezerwowych batalionów tejże obrony, z 10 batalionów krajowych strzelców tyrolskich, z 92 batalionów honwedów węgierskich pierwszej linii i z 23 drugiej linii.

Jazda składa się z 246 szwadronów liniowych, z 41 szwadronów rezerwowych, z 64 szwadronów obrony krajowej, z 2 szwadronów strzelców tyrolskich i 23 szwadronów kawaleryi sztabowej.

Artylerya składa się z 70 bateryj korpuśnej i 84 bateryj artyleryi dywizyjnej, z 27 bateryj artyleryi honwedzkiej, z 16 bateryj konnych i 30 bateryj górskich.

Ogółem cała armia ma 676 batalionów, 376 szwadronów, 227 bateryi, a więc bojowej siły 645.623 karabinów (bez formacyi rezerwy uzupełniającej pospolitego ruszenia), 58.300 szabel, 1.664 dział (w tem 120 dział górskich i 96 konnych.)

Takie są siły dwu mocarstw, które ewentualnie mają z sobą stanąć w zapasy śmiertelne. Rozumie się. że czem większy teren, z którego siły zbierać można, tem więcej z tych sił odpada na miejscowe konieczne załogi i strzeżenie dróg komunikacyjnych. Mimo to różnica sił jest znaczna; ale ona nie wpływa na ostateczne rozstrzygnięcie, bo oprócz wysokości liczb według organizacyi wojskowej wywiera tu bardzo wielki wpływ rozległość terenu, z którego te siły zebrać trzeba, dalej środki komunikacyjne i zasobność wszechstronna kraju, w którym nagromadzone masy wojenne mają operować. Armię operacyjną, mającą przeszło milion ludzi i 250.000 koni, jest prawie niepodobieństwem zaopatrzyć we wszystko, żywić i poruszać według jednego planu. Bo przedewszystkiem niema w Europie takiego terenu wojennego, któryby mógł wyżywić dwie armie nieprzyjacielskie w łącznej sumie dwu milionów ludzi i $^{1}/_{2}$ miliona koni. Najzasobniejsza widownia wojenna w Europie. na której odbyła się kampania r. 1870/71, a która obejmowała połowę całej Francyi t. j. około 250.000 kilometrów kwadratowych, nie miała naraz nigdy więcej nad $1^{1}/_{4}$ miliona żołnierzy razem, a mimo to dla armii niemieckiej trzeba było często dowozić z kraju wiele żywności. A jakaż różnica jest między kwitnącą i we wszystko bogato zaopatrzoną Francyą a teatrem wojny austryacko-rosyjskim?

A teraz należy postawić sobie pytanie: Ile Rosya potrzebuje czasu, aby milion żołnierzy posunąć w jednym kierunku? Dla ułatwienia sobie odpowiedzi przypatrzmy się temu, jak to było w ostatniej kampanii przeciw Turcyi.

Oto dn. 11 listopada r. 1876 wydano rozkaz do zmobilizowania 22 dywizyj piechoty i 10 dywizyj jazdy. Pięćdziesięciu dni trzeba było na to, aby ta stosunkowo mała armia mogła się skoncentrować między Odessą, Jassami, Winnicą i Bołgradem, a ruch strategiczny mógł się zacząć dopiero 25 czerwca. Jedynie niezdarność i ospałość turecka nie umiała z tego skorzystać i pozwoliła przysunąć się tej armii do granic tureckich, a nawet nie wzbroniła skutecznie przejścia przez Dunaj. Ale nie zawsze będzie mieć Rosya takiego przeciwnika.

Wprawdzie od kampanii tureckiej przybyło w Rosyi kolei żelaznych, komunikacya jest przeto znacznie ułatwioną, zwłaszcza że przypuszczalny teatr wojenny będzie bliższy, atoli i po stronie przeciwnej środków komunikacyjnych przybyło w ostatnich latach wiele, a nawet stosunkowo może więcej, niż w Rosyi.

Wie o tem dobrze Rosya i dlatego wysuwa naprzód przedewszystkiem znaczne siły jazdy, aby rzuciwszy je w kraj przeciwnika, utrudniać mu ruch naprzód, zaprzątnąć go i zyskać na czasie dla ukończenia swojej koncentracyi i wykonania swego ruchu strategicznego.

Mowa posła Wł. hr. Koziebrodzkiego.

W sprawie poboru podatków po gminach.

Wysoki Sejmie!

Jeżeli w jakiej sprawie doniosłej powszechnego znaczenia potrzeba jest jak największej sprawiedliwości, dokładności i jasności, to niezawodnie w sprawie poboru podatków. Nie dość na tem, gdyż oprócz tych warunków potrzeba jeszcze, aby podatki te były o ile możności jak najtaniej pobierane, aby pobór ten jak najmniej obciążał skarb państwa i należy jeszcze dbać, aby pobór o ile możności dawał jak najwięcej ułatwień i pewności dla kontrybuentów. Pod tym względem w Austryi jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia i niewątpliwie bardzo wiele zrobić należy i zrobione być musi. Wiem, iż sprawa ta nie jest łatwa, nie rozstrzygnęła jej bowiem dotąd stanowczo ani nauka skarbowości, ani praktyka. a w Austryi najmniej jest jeszcze rozstrzygniętą. Jeżeli sobie przypomnimy tylko, iż biorąc przeciętnie wszystkie podatki, jakie bywają pobierane w tem państwie, to procentowo stosunek poboru jest pewnie najkosztowniejszy w porównaniu z innemi państwami w Europie.

Że sprawa ta nie jest łatwa, to dowodem tego i ta okoliczność również, iż jedna z bardzo ważnych gałęzi poboru podatków to jest podatków stałych—po gminach dotąd ustawodawczo nie jest rozstrzygniętą. Zdaje mi się to rzeczą niepodobną prawie, nieprawdziwą, ale jednak tak jest, iż pobory podatków po gminach w Austryi nie odbywają się na zasadzie ustawodawczej, lecz jedynie na zwyczaju i na rozporządzeniach i przepisach. I pod tym względem orzeczenia trybunału administracyjnego z dnia 14 marca 1883 r. l. 577 nr. 1696 i z dnia 11 kwietnia 1883 roku l. 501 nr. 1727 są bardzo kategoryczne, gdyż mówią, iż gminy nie są obowiązane do ściągania podatków i władze administracyjne nie mogą ich uznawać odpowiedzialnemi i do zwrotów obowiązanemi za dotyczące czyny lub zaniedbania ich organów; nie ma bowiem ustawy, któraby ściąganie podatków gminom powierzała i czynność tę, do urzędów podatkowych należącą, uznawała za należącą do poruczonego zakresu działania.—Wobec więc tego orzeczenia a faktycznego stanu inne sejmy w krajach koronnych już oddawna domagały się ustawodawczego załatwienia tej tak doniosłej sprawy. I w Radzie państwa kilkakrotnie sprawa ta poruszoną już była, a w ostatnich dwóch latach trzykrotnie zajmowała uwagę posłów Izby wiedeńskiej.

I tak w roku 1886 komisya budżetowa Rady państwa w sprawozdaniu swojem wspomina, iż tylekroć poruszana sprawa poboru podatków po gminach wymaga jak najprędszego załatwienia, żadnej jednak stanowczej rezolucyi komisya nie postawiła; ta sama jednak komisya przy budżecie na rok 1887 już wystąpiła z konkretną rezolucyą, wzywającą rząd, aby jak najspieszniej pobór podatków po gminach drogą ustawodawczą uregulował.

W tej samej sprawie na posiedzeniu 12 lutego w b. r. poseł Menger postawił interpelacyę, zapytując rząd, czy ma zamiar jeszcze w bieżącej kadencyi Rady państwa pobór podatków po gminach drogą ustawodawczą uregulować. Z tego więc widać, jak sprawa ta musi się stawać coraz więcej naglącą wszędzie, gdy o jej rozwiązanie coraz więcej stanowcze przychodzą żądania. A jest rzeczą dziwną, a powiem, niewytłumaczoną, dlaczego dotąd sprawa ta w sejmie naszym nigdy poruszaną nie była; czyli raczej była poruszoną po dwakroć, bo w roku 1881 i 1882 dwiema petycyami, które jednak pobieżnie sprawę traktowały, gdyż nie żądały ustawodawczej zmiany poboru podatków, lecz tylko zmiany sposobu ich poboru. A jednak, jeżeli w jakim kraju, to u nas sprawa ta ma pierwszorzędną i finansową i społeczną doniosłość, bo jeżeli gdzie, to u nas te organa, które podatki w gminach pobierają, są najmniej do tego uzdolnione, najmniej kompetentne, iż te organa bezwiednie czasem mogą popełniać niesprawiedliwości, a wobec warunków, w jakich się znajdują, mogą z łatwością popełniać nietylko już niesprawiedliwości, ale niestety i nadużycia, które popełniać wobec ciemnych kontrybuentów tak im jest łatwem, a dodam, i tak ułatwionem.

Znając więc (śmiało rzec mogę) dość dobrze pod tym względem stosunki, jakie się po gminach wytwarzają — zwracam uwagę panów, iż w wniosku moim żądam przedewszystkiem, aby rząd drogą ustawodawczą jak najprędzej sprawę tę rozstrzygnął — bo tylko na takiej podstawie sprawa ta zejść może na drogę zasadniczą. legalną a dodam sprawiedliwą i dającą opiekę opodatkowanym. Z tego też powodu nie oświadczyłem się i nie oświadczam z góry za żadnym z systemów, jakie pod tym względem przyjęte być mogą; ani nie daję pierwszeństwa poborowi indywidualnemu, ani nie daję pierwszeństwa poborowi przez kolektantów, jak to ma miejsce we Francyi, ani nie przemawiam za systemem, jaki jest obecnie w praktyce. Bo każdy z tych systemów, jeżeli ma swoje korzyści, to wiem nie mniej,

SYNOWA.

Opowiadanie lekarza

spisała

W. Z. Kościałkowska.

„Dura lex, sed lex.

Od czasu, jak syn jej otrzymał kapłańskie święcenie, to jest od lat przeszło dwudziestu, pani Brzostowiczowa mieszkała w Ongrodzie, w pobliżu kościoła, przy którym ksiądz Jakób był wikarym.

Że się ksiądz Jakób, od lat dwudziestu, nie posunął ani na krok w kościelnej hierarchii, nie dziwiło to nikogo. Owszem, ludzie świadomi szerzej, dziwili się raczej, że nie zginął marnie godnie swą suknię noszący kapłan. Tercyarki i dewotki tę szczególną łaskę niebios przypisywały specyalnym swym zasługom i modlitwom, a klerykalni obywatele miasta, uważający siebie za onych sprawiedliwych, gwoli których deszcz siarczysty nie nawiedził dotąd Ongrodu, tolerowali łaskawie księdza wikarego, chociaż nie odpowiadał w zupełności modle klerykalnego przywódzcy.

Ksiądz Jakób bowiem nie był ani ascetą, ani mistykiem, ani nieugiętym fanatykiem, ani przebiegłym dyplomatą, ani nawet układnym i dającym się powodować labusiem. Nie biegły w scholastyce, nie unosił słuchaczy ognistą lub płaczliwą wymową. Słowo Boże głosił, jak umiał, jąkając się, z nienazbyt wytworną dykcyą, ale z żywą miarą. Służbę kościelną spełniał gorliwie, a choć nie wdawał się w teologiczne zaciekania, wiedział co uczciwe a co nieuczciwe, co dozwolone, a co niedozwolone. W subtelną kazuistykę nie zapuszczał się nigdy. Rumiany, okrągły, rysów twarzy pospolitych, oka jasnego, włosów ciemnych, kędzierzawych, szerokiej tonsury, rubaszny, prawdomowny, towarzyski, do usług skory, zawsze przy dobrym apetycie i humorze, był pospolitym typem wiejskiego plebana. Zrzucić mu sutannę, a zostanie człowiek, jakich wielu, najwięcej — przeciętnie poczciwy.

Ksiądz Jakób na ułomności ludzkie spoglądał nie tylko z pobłażaniem ewangielicznem, lecz nieraz z bratniem współczuciem. Na Darwinów i Draperów, o których zresztą niejasne chyba miał wyobrażenie, nie ciskał gromów z kazalnicy, a w prywatnych z dewotami i dewotkami konferencyach, nie wysełał do piekieł i od czci i wiary nie odsądzał „ateuszów“, to jest zwykłych śmiertelników. Owszem, słowami miłości, rozwagi lub zdrowego rozsądku hamował zapędy zbyt gorliwych a drapieżnych. Oczywiście tedy nie odpowiadał upragnionej przez dewotów i dewotki modle kapłana. Cóż robić! Przysłowie twierdzi, że na bezrybiu i rak ryba, a w dyecezyi, do której Ongrod należy, panowało wonczas co do księży bezrybie wielkie.

Zważywszy jednak bierne te w oczach dewotów i dewotek przymioty księdza Jakóba, a zwłaszcza zasady, w imię których nie posunął się na krok jeden na drodze faktycznych lub nominalnych dostojeństw, a to takie, że po długoletniej służbie w parafii ludnej i miejskiej, boki kalety jego pozostawały jak i przedtem zapadłe, wszyscyśmy — nie dewoci — lubili go i szanowali.

Gdy mię tedy ksiądz wikary prosił, abym w lekarską opiekę wziął jego matkę, uczyniłem to chętnie. W mieszkaniu Brzostowiczowej zastałem dostatek, zbytek niemal. Miękkie meble, dywany, cienka bielizna, srebra, suta stołu zastawa, nie odpowiadały szczupłym, o ile wiadomem mi było, funduszom księdza wikarego. Gości też zastałem. Ksiądz wikary pił kawę, siedząc za stołem uginającym się od ciast, z jejmością znaną w mieście z dewocyi,— niejaką Łożeńską. U szarego końca stołu piła kawę druga znana w mieście, mniej przedniego od pierwszej gatunku, dewotka, niejaka panna Zuzanna, otoczona dziećmi organiściny, zajadającemi ciasteczka. Ze wszystkiego wnosić mogłem, że był to powszedni popołudniowy tryb życia Brzostowiczowej.

Po chwili zbytki te przestały być dla mnie zagadką.

— Ah! Jakób, — odpowiedziała na słowa uznania dla wikarego, od których rozpocząłem rozmowę. — Jakób! pan dobrodziej o wikarym mówi, a ja sobie myślała, że o pułkowniku. Co prawda to i nie grzech powiedzieć. Wikaremu oddawna należałoby się być proboszczem i mieć plebanię a nie na bruku siedzieć! Ale! czy to on umie sobie radzić! Jemu do gotowiusieńkiego przyjść, przy matce żywić się, tyle i tego!

— Co to być zepsutą szczęściem, — kwaśno ozwała się Łożeńska.

— O Boże mój miłosierny! — u szarego końca zapiszczała, gorącą kawę łykając, panna Zuzanna. — Czy to godzi się na takiego, jak ksiądz wikary, syna wyrzekać!

— Czy ja wyrzekam, czy co? Ot przyśniło się pannie Zuzannie! Tylko co prawda to i nie grzech powiedzieć. Przy wikarym umarłabym z głodu, bo taki to nie to, co mój pułkownik, co i karyerę zrobił i fundusz zebrał i stosunki pozawiązywał. Eh! nie ma co i gadać, takiego drugiego syna jak mój pułkownik to i ze świecą nie znaleźć!

Głos staruszki brzmiał pełnią macierzyńskiej dumy. Rozkosznie szeleściały jedwabie bronzowego jej szlafroka, rozkosznie, około podwójnego podbródka, drgały liliowe wstęgi białego, rumianą pospolitą twarz okalającego czepca, a pod wzorzystym, na ramiona zarzuconym szalem, wyprostowała się przysadzista babiny postać.

— Prawdę matka mówi, — odezwał się wikary, ugaszczając mię wyborną nalewką, — na mnie nie sprawdziło się przysłowie: „kto ma księdza w rodzie....“

— Że nie sprawdziło się, to nie sprawdziło się, —przerwała matka, zwracając się do mnie: — Pan dobrodziej zna pułkownika?

— Nie mam przyjemności.

— Nie może być! Pan dobrodziej był w Kijowie i nie zna mego syna! Wszyscy go znają, począwszy od gubernatora i marszałka. Służy w intendenturze.

Ze słowem tem, chociaż powtarzać musiała je często, nie poszło jej gładko.

— W intendenturze! — jak echo powtórzyły dewotki na dwa odmienne tony: potakiwania przez Łozińską, podziwu przez paunę Zuzannę.

— Mój pułkownik — prawiła Brzostowiczowa, — bywalec! Był i na Kaukazie i w Taszkencie i w Turcyi! Co ja nie naniepokoiła się, nie namodliła w czasie tej wojny; bo to choroby, słyszę, więcej jeszcze od kuli zmiatały ludzi, a mój pułkownik ciągle jeździł, to za prowiantem, to za tem, to za owem. Ot i ten szal przysłał mi wówczas, prawdziwy turecki. Pani Luiza mówiła, że prawdziwy, a zna się na tem przecie. I ten dywan, prawdziwy perski, a drugi taki samiusieńki dla wikarego i zeg....

Nie byłoby końca wyliczaniu domowego inwentarza, gdyby Łożeńska nie przerwała:

— Już to pani szczególne zasługi mieć musi u św. Moniki, osobliwej patronki matek.

— Mam właśnie na imię Monika, — zauważyła Brzostowiczowa.

— A księdzu wikaremu na drugie imię Augustyn! — zapiszczała panna Zuzanna. — Także piękne imię! a i Jakób także, patryarcha przecie....

— Paniusiu moja złota! Dobrodziko moja jedyna! ja i o naszym pułkowniczku, daj jemu Boże zdrowie....

— A warto za mego pułkowniczka modlić się, bo pamięta przecie i o pannie Zuzannie....

— Daj jemu Boże zdrowie! Modlę się codzień i nie dalej jak wczoraj opowiadałam naszej hrabinie....

— Jakiej hrabinie? — ofuknęła zjadliwie Łożeńska.

— Pani Luizie*).

— To mi hrabina! chyba dla tych, co się przy niej żywią.

Słowa te ubodły pannę Zuzannę.

— Hrabina czy nie hrabina, ale co pani, to pani, arystokratka całą gębą, aby z kim się nie zadaje.

— Pokłóćcie się pobożne duszeczki, pokąsajcie się, a bliźnich przytem poszarpcie trochę,— zaśmiał się wikary. I istotnie zanosiło się na kłótnię pomiędzy „pobożnemi duszyczkami“ i szarpanie bliźniego w osobie pani Luizy, lecz Brzostowiczowa zwróciła rozmowę na jedyny interesujący ją przedmiot.

— Cóż pani Wielogrońska mówiła o pułkowniku pannie Zuzannie, co? — opowiadaj, tylko bez dodatków żadnych, mów prawdę.

— Prawdziusieńką prawdę powiem. Ot, mówiła, że paniusia ma pociechę z synów i aż płakała biedaczka, przypomniawszy sobie, jaka samotna, sierotka, samotniusieńka.... A i to jeszcze mówiła, że nie rozumie, dla czego pułkownik ze swem stanowiskiem, funduszem... pytała się czy przystojny? a kiedym ja zaczęła wychwalać!...

— Cha, cha, cha! — roześmiał się wikary, a po ustach Łożeńskiej przemknął złośliwy uśmieszek. Panna Zuzanna powstrzymana w zapędzie, zagryzła usta.

— Mówiła, — kończyła po chwili z nieukontentowaniem, — ot prawdę powiem, co mówiła. Mówiła, że trzeba, żeby pułkownik mateczce swej dał pociechę z wnuków, że chyba....

(D. c. n.)

*) „Pani Luiza“, znana zapewne czytelnikom z opowiadania *Elizy Orzeszkowej* „Z różnych sfer“.

iż ma zarazem nie mało stron ujemnych, na które baczną uwagę zwrócić należy.

Bo jeżeli idzie mi przedewszystkiem o jak najdalej idącą obronę opodatkowanego od niesprawiedliwości i nadużyć, to zarazem idzie mi wiele i o to, aby spłata ta nie obciążała go zbyt wielkiemi trudnościami, ani obciążała zbyt wielką stratą czasu. Nie śmiałem przeto w wniosku jak nie śmiem i w przemówieniu mojem sprawy tej systemem jakimś rozstrzygać, zbyt wielkiej bowiem jest ona doniosłości, zbyt głęboko sięga w stosunki ekonomiczne i społeczne naszego ludu — zbyt głęboko łączy się z złemi i dobremi skłonnościami jego, o których tutaj także pamiętać należy (słusznie).

Z tego więc powodu sądzę również, iż sprawa ta jednym szablonem w całem państwie załatwioną być nie może i nie powinna, iż obowiązkiem rządu zwrócić baczną uwagę na obyczajowe, zwyczajowe a zarazem kulturne różnice poszczególnych krajów, sądzę więc, iż na zasadzie § 19 statutu krajowego obowiązkiem jest rządu w sprawie tej przedewszystkiem zwrócić się do Sejmu krajowego — gdyż on jeden tylko sprawę tę kompetentnie i odpowiednio do potrzeb kraju załatwić może.

Już ze słów wypowiedzianych dotąd przekonaliście się panowie, iż stan obecny poboru podatków u nas po gminach uważam nietylko za nieprawidłowy lecz po większej części nie dający należnej pewności kontrybuentom i demoralizujący. I tak jest! Nie chcę się w żadne wdawać szczegóły, nie chcę żadnych specyalnych podnosić faktów bo podług mojego przekonania, sprawa ta jest ogólną i z tego stanowiska tylko traktować ją pragnę.

Nie dotyka ona ani pojedyńczych gmin, ani pojedyńczych powiatów, lecz powiem że jest zarazą, szerzącą się coraz silniej po całym prawie kraju. Dlatego nie będę cytować pojedyńczych faktów, o które nie byłoby mi trudno, a w tej Izbie nie jeden z szanownych panów, jak to wiem, wywody moje mógłby poprzeć ciekawemi illustracyami z swej okolicy, ale zwrócę się do poważnego, a wielce cennego i ciekawego dokumentu, który Wydział krajowy rozdał nam przed kilku dniami w tej Izbie.

Są to materyały do reformy gminnej w Galicyi, memoryał przygotowany dla ankiety gminnej, otóż w memoryale tym zamieszczone są odpowiedzi na różnorodne pytania, tyczące się spraw gminnych, są tam i odpowiedzi na pytania dotyczące § 28 to jest o stosunkach gminy do poruczonego zakresu działania.

Odpowiedzi te, jeżeli są bardzo ciekawe i pouczające, to przyznać trzeba, iż bardzo przykre robią wrażenie, a w stosunku do wniosku, o którym mówię, silnie go popierają i illustrują. Otóż proszę panów 21 wydziałów powiatowych oświadcza, że pobór podatków po gminach absorbuje czas i siły zwierzchności gminnych, ale co gorsza jak najfatalniej oddziaływa na stosunki gminne, że zachęca do nadużyć, i że jest środkiem demoralizującym zwierzchność gminną i gminę.

Wydział powiatowy lwowski wspomina, że odbierający podatki każą sobie płacić 2% wynagrodzenia za pobieranie tych podatków, a Wydział powiatowy bialski oświadcza, że pobór podaków po gminach jest czystym haraczem, nałożonym na kontrybuentów; Wydział powiatowy przemyski w innym znów kierunku oświadcza stanowczo, że głównem źródłem sprzeniewierzeń i nadużyć jest zawsze pobór podatków, które trudne są do wykrycia.

Jeżelibyście panowie uważali zdania Wydziałów powiatowych może do pewnego stopnia za stronne, to pozwolicie, że zacytuję klasycznych pod tym względem świadków, a tymi świadkami będą starostwa, które udzielały odpowiedzi również w tej samej kwestyi. Otóż starostwo żółkiewskie odpowiedziało, że sprawa poboru podatków należytości szkolnych, kościelnych i innych podobnych, prowadzona przez organa gminne, zupełnie jest bezładna i chaotyczna. Zdaje mi się, że w powyższej cytacie bardzo łatwo można odczytać między innemi co to jest owo prowadzenie bezładne i chaotyczne i jaki jest z niego rezultat, iż to po prostu jest system niesprawiedliwości i nadużyć. Starostwo w Gorlicach idzie jeszcze dalej, gdyż oświadcza, że przy wyborze podatków gminnych, nie wie podatkujący zazwyczaj, wiele się od niego należy, tabela bowiem płatnicza tylko pisarzom gminnym jest dostępną, a w przeciągu ostatnich 5ciu lat dostało się czterech naczelników gminnych za sprzeniewierzenie pieniędzy przed kratki sądu karnego.

To są panowie słowa politycznej władzy w powiecie, która niewątpliwie stosunki te zna dobrze, i składam jej podziękowanie za tę prawdziwie obywatelską otwartość — tak jest panowie i tak jest nietylko w powiecie gorlickim, lecz jestem przekonany, iż w większej części naszych powiatów, a może we wszystkich, tylko nie wszędzie jest ta energia, aby złe zostało wyśledzone i winni przed sąd stawiani. Panowie! Wspomniałem przed chwilą, iż nie chcę żadnych pojedynczych cytować faktów, muszę jednak jeden zrobić wyjątek. Odebrałem w ostatnich dniach kilka listów z rozmaitych stron kraju w tej sprawie, które oddają słuszność postawionemu przezemnie wnioskowi. Dziś rano, już tutaj w tej Izbie, otrzymałem jeszcze jeden list od ks. Niebyłowicza, parocha z Perechinska, który jaskrawe przedstawia fakta nadużyć, jakie istnieją w powiecie Doliniańskim. I tak cytuje z pomienionego listu, iż w samej wsi Perechińsku jest około 10.000 złr zdefraudowanych, a w drugiej sąsiedniej wsi Niebyłowie zdefraudowanych jest około 5.000 złr.; wspomina dalej autor tego listu, że przedsięwzięta została likwidacya, ale tylko przez Wydział krajowy, gdyż skarb państwa oświadczył, iż funduszu na przeprowadzenie takiej likwidacyi nie posiada.

Jeżeli wys. Izba wniosek mój raczy odesłać do komisyi, to pozwolę sobie list ten wręczyć tej komisyi, jako dokument popierający silnie mój wniosek.

Zastanawiając się nad tem wszystkiem, co powiedziałem powyżej, nasuwa się pytanie, czy w tej całej smutnej sprawie są winne tylko te organa po gminach, które pobierają podatki? czy wina popełnionych niesprawiedliwości i nadużyć na nich tylko cięży? Do pewnego stopnia niezawodnie tak jest, lecz nie można od winy uwolnić i rządu, który dotąd sprawy tej ustawowo nie załatwił, nie można od winy uwolnić i władz politycznych i podatkowych po powiatach, które nie wykonywają po większej części ściśle obowiązujących rozporządzeń i przepisów w tym względzie wydanych, jak niemniej nie starają się dalszemi środkami zaradczemi sprawę tę, która coraz groźniejsze w kraju przybiera rozmiary, o ile możności powstrzymać. (Bardzo słusznie).

Jednem z najdonioślejszych pod tym względem rozporządzeń, jest rozporządzenie dyrekcyi skarbu z d. 22 lutego 1874, nakazujące, aby tabele płatnicze, rozesłane gminom dla indywidualnego poboru podatków, doręczane były kolektantom najpóźniej w pierwszych dniach stycznia. Otóż mam tutaj ze sobą, jak panowie widzicie, tabelę taką z jednej wsi mego powiatu. Tabela taka wydaną jest dopiero 28 lipca 1887 r. Ponieważ zaś urzędy podatkowe żądają, aby pobór podatków odbywał się podług przepisów kwartalnie, więc nakazują kolektantom po gminach, aby w braku nowej tabeli nowo regulującej podatki zbierali je na zasadzie tabeli z roku ubiegłego.

Ponieważ zmiany pod względem wysokości podatku w przepisach indywidualnych z roku na rok powstają często w podjęciu, więc taki pobór raz na zasadzie tabeli starej, a następnie nowej obowiązującej tabeli — dla tych tak mało z rachunkami biegłych organów — nastręcza przedewszystkiem niezmiernie wiele trudności, a co za tem, łatwe pole do popełnienia niesprawiedliwości, a każdy już przyzna, że jeszcze łatwiejsze pole do popełnienia nadużyć, jak to słusznie stwierdza starostwo w Gorlicach: kontrybuent w ciągu roku nie wie zupełnie ile ma podatków zapłacić — jeżeli jest nadwyżka, to zapłaci ją z pewnością — z zwrotem zaś obniżonego podatku najczęściej nie zobaczy się już nigdy — i tu zaznaczam, iż to jest główną, najgłówniejszą modłą wszelkich nieprawidłowości, iż w tem spoczywają wszelkie ułatwienia do popełniania nadużyć — Przepisanem jest również stanowczo, aby kolektanci w gminach, zbierając na mocy takiej tabeli podatki, zapisywali je w miarę poboru do żurnalu poboru, który ma być prowadzony w dwóch egzemplarzach, jeden z tych egzemplarzy ma być przechowanym w urzędzie podatkowym, a przy każdem przesłaniu przez kolektantów zebranych w gminie podatków do urzędu podatkowego, obowiązkiem jest urzędnika żurnal taki sprawdzić i odbiór sumy podatkowej wraz z datą odbioru na tym żurnalu stwierdzić.

Otóż i ten bardzo ważny przepis nie wszędzie jest wykonywanym. Mam na to dowody w rękach.

Oto jest żurnal poboru z tej samej gminy mego powiatu, której przedstawiałem już tabelę płatniczą; pokwitowanie z odbioru podatków urząd podatkowy raz tylko potwierdził w sumie 131 złr., zaś odbiorów, a jest ich, zdaje się, cztery, już urząd podatkowy nie kwitował, przeto nie sprawdzał dokładności sumy przez kolektantów od stron zebranej i sumę taką, jaką naczelnik gminy przywiózł, wziął wprost do przepisu do książki podatkowej. Oto jest drugi niezmiernie ważny powód do wytwarzania wszelkich niesprawiedliwości i nadziei, gdyż niezmiernie utrudnia wszelką kontrolę władz autonomicznych, a przy ścisłych dochodzeniach w razie podejrzeń nadużycia, utrudnia niezmiernie likwidacyę.

Nie wiedzieć bowiem, kiedy pieniądze podatkowe stosownie do żurnalu poboru zostały do urzędu oddane i nie ma kontroli między żurnalem poboru a książką podatkową.

Przepisem obowiązującym, który także nie jest ściśle wykonywany, jest przepis, aby kolektanci nie przechowywali w kasie gminnej wyższej sumy podatków gminnych jak 100 złr., otóż dzieje się najczęściej inaczej — nieraz wyższe sumy zebranych podatków czas dłuższy leżą u kolektantów i są chwilowo zużywane na inne cele i nieraz są silną tentacyą do popełnienia nadużyć.

Muszę jeszcze wspomnieć o jednym przepisie, który można śmiało twierdzić, iż jest zupełnie niespełnionym, to jest o obowiązku urzędnika podatkowego, przydzielonego do starostwa, aby objeżdżał gminy i badał i sprawdzał manipulacyę poboru podatków po gminach i stan kas podatkowych; ten przepis, zdaje mi się, iż stanowczo nie jest wykonywanym.

Nie chcę panów szczegółami już dłużej męczyć, niepodobna mi jednak nie wspomnieć jeszcze o jednym podatku, pobieranym przez gminy, to jest o podatku płaconym przez gminy od jej majątku, bądź jako ekwiwalent, bądź to jako podatek z lasów, pól pastwisk i t. p. Tutaj popełniane są zwykle jak największe niesprawiedliwości i nadużycia, wprawdzie podatek ten figuruje w budżecie gminnym, ale sposób jego poboru w gminie jest przedmiotem największych skarg o niesprawiedliwości i nadużycia.

Repartycye w gminie na ten podatek odbywają się najczęściej dowolnie, spisy kontrybuentów w chwili likwidacyi najczęściej giną, jak giną i pieniądze na podatek wybrane.

Tutaj kontrola wydziałów powiatowych nie jest wystarczającą i pod tym względem musi nastąpić jakieś współdziałanie władz podatkowych, muszą być zastosowane jakieś przepisy, któreby ułatwiały kontrolę wydziałów powiatowych i pobór tych podatków w gminie w pewną chwyciły normę.

Jeżeli więc wypełnianie ściśle obowiązujących rozporządzeń i przepisów uważałbym już po części za pewną moralną korekturę obecnych stosunków — to nie wdając się w wyszukiwanie dalszych środków zaradczych — uważałbym jeden tylko za najbardziej skuteczny, to jest jak najenergiczniejsze, jak najspieszniejsze i najdokładniejsze przeprowadzenie likwidacyi z urzędu w tych gminach, w których już jakakolwiek nieprawidłowość lub nadużycia się okazały.

A właśnie niestety tego nie ma — władze kompetentne tylko już w ostateczności i to rzadko do likwidacyi takiej przystępują, tłumacząc się najczęściej brakiem sił urzędniczych i brakiem na to funduszów.

Bo jeżeli w jakiej miejscowości nadużycia się już zakorzeniły, a tego czynu karygodnego jak najspieszniej i jak najenergiczniej się nie złamie i nie ukarze, to on jest tym złym przykładem, tą zarazą która rozchodzi się po okolicy i po całym powiecie.

Nic panowie nie jest gorszem, jak taki przykład nadużyć bezkarnych, nic więcej ludu nie demoralizuje, nic więcej stosunków społecznych nie podkopuje, o tem zawsze pamiętać trzeba (słusznie). Niezbędną więc tutaj jest energia i ścisłość, która oszczędza od strat skarb państwa a zarazem przeszkadza demoralizacyi.

Boć panowie podatek każdy jest już ofiarą dla powszechnego dobra, niechże więc ofiar tych nie powiększa pobór tego podatku kosztem moralnego społecznego zdrowia. Bo trzeba wiedzieć co się dziać zaczyna w takiej gminie, gdzie są już posądzenia o nadużycie, a tem więcej w takiej, gdzie nadużycia są już popełnione.

W gminie takiej ludność cała dzieli się na dwa obozy, na tych co się czują pokrzywdzeni i na tych co krzywdzą, budzą się najgorsze instynkta, tworzą się zacięte nienawiści, podejrzenia, powstają kłótnie, bitki i trwa to nie raz lata. Jedna część tej ludności czuje się bez opieki, bez sprawiedliwości, druga w bezkarności swojej czuje się coraz silniejszą, a u jednych i u drugich władza traci na powadze i znaczeniu.

Czy tak pozostać powinno? Powtarzam powaga wszelkiej władzy jest tu zachwianą, bo władza ta ani skrzywdzonych nie broni, ani krzywdzących nie karze.

Zastanówcie się panowie, jakie z tego mogą być następstwa. Sądzę, iż jak najprędzej temu zaradzić należy i w tym celu wniosek mój postawiłem i proszę Wysoką Izbę, aby go raczyła poprzeć a co do formalnego traktowania wnoszę, aby został odesłany do komisyi podatkowej. (Brawa i oklaski.)

Sejm krajowy.

(Posiedzenie dwunaste.)

Lwów, 16 grudnia.

Początek dzisiejszego posiedzenia o godz. 11 min. 35.

Marszałek wnosi na wstępie, aby Izba wybrała komisyę z 12 członków, której zadaniem byłoby obmyśleć środki uczczenia przypadającej dnia 2 grudnia 1888 r. 40-letniej rocznicy rządów cesarza Franciszka Józefa. Uchwalono jednogłośnie. Wniosek ten postawili marszałek i metropolita Sembratowicz.

Sekretarz Jędrzejowicz odczytuje spis petycyj: Wpłynęło dotąd 738 petycyj.

Petycye te podsyłano bez dyskusyi do odnośnych komisyj.

Przystępując do porządku dziennego uchwala Izba na wniosek Wydziału krajowego: Gminie Rzeszowa zezwolenie na pobór 100 prc. dodatku do podatku konsumcyjnego od wina w latach 1888, aż po koniec 1893; gminie Czortkowa na pobór 100 prc. dodatku przez 5 lat, począwszy od 1 stycznia 1888 r. od podatku konsumcyjnego od mięsa i gminie Ciężkowice na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa w latach 1888 aż po koniec 1893 r.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Zuka-Skarszewskiego, w przedmiocie rozpisania konkursu na wynalezienie środka do zaprawy gontów i strzechy słomianej, zapewniającego bezpieczeństwo ogniowe, odesłano do Wydziału kraj. dla zbadania i zdania sprawy

Z kolei przystąpiono do dalszej rozprawy o reformie ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli.

Sprawozdawca p. Bobrzyński konstatuje, że gdy właściwie nikt przeciw wnioskowi komisyi się nie oświadczył, byłby wolny od wszelkiej repliki, gdyby nie okoliczność, iż ks. Czartoryski podniósł, że dysputa nad szkołami była tu niewłaściwą. Przeciwnie mowcy się zdaje, że chwila była sposobną, gdyż ma się zwiększyć ciężary, jakie kraj na szkoły łoży.

Sprawozdawca zwraca się następnie do dwóch punktów poruszonych przez mowców, mianowicie do religijności w szkole i praktyczności nauki.

W pierwszej kwestyi wykazuje, że ustawy w niczem nie ukrócają wpływu duchowieństwa na szkołę. Jeżeli zaś idzie o ducha religijnego, to krzewienie jego nie zależy już od żadnej ustawy ale ściśle od nauczyciela.., a kapłan powinien tu pójść poza granice zwykłego obowiązku.

Przechodząc do drugiego punktu wyraża mowca zdanie, że w kwestyi mniejszej lub większej praktyczności szkoły nie da się nic stanowczego orzec. Jedni twierdzą stanowczo, że rozdział nauki w kierunku rolniczym i przemysłowym jest niemożliwy, inni, że szkoła nie powinna być niczem innem, jak źródłem nauki — inni chcą szkoły tańszej — inni znowu odmiennie, a wszyscy zdaje się zapominają, że szkoła ta ma do czynienia z dziećmi od 6 do 10 lat, i że należy się z tym faktem przedewszystkiem liczyć. Tu tylko dobry nauczyciel może pomyślne sprowadzić rezultaty. Dlatego mowca stanowczo jest przeciwny zasadzie: „że szkoła powinna być tanią“ — tania szkoła może być tylko złą. Kierunki zaś rolniczy i przemysłowy, powinne się o ile możności jednoczyć w nauce.

W wyższych szkołach — uzupełniających, taki rozdział jest natomiast konieczny. Z tej więc przyczyny godzi się mowca z żądaniem p. Stadnickiego, aby wykształcać przedewszystkiem nauczycieli w obu tych kierunkach.

Przy rozprawie szczegółowej do art. I i II zabrał głos p. Romańczuk. Mowca zaznacza na wstępie, że on i jego towarzysze godzą się z pewną zmianą na wnioski komisyi. W dyskusyi ogólnej nie zabierał głosu, gdyż zdaniem jego dyskusya ta cała była nieodpowiadająca przedmiotowi, do którego przystępując po krótkim wywodzie o autonomii wsi, wyraził ubolewanie, że ten punkt I. ogranicza autonomię chłopa, odbierając mu wpływ na wybór nauczyciela. Poddaje następnie mowca surowej krytyce ustęp odbierający radom szkolnym miejscowym prawo prezenty; twierdzi, iż byłoby to krokiem wysoce niepolitycznym i niesprawiedliwym i dlatego stawia poprawki, zdążające do usunięcia zaznaczonych wadliwości.

P. Popiel zgadza się w zasadzie z p. Romańczukiem, ale w rzeczy polemizuje sobie najspokojniej przez pół godziny z tymi, którzy, jak sam twierdzi, wczoraj go „obrabiali“ — (notabene przy dyskusyi szczegółowej).

Wnosi w końcu mowca oba te punkta zwrócić komisyi

P. St. Badeni sprzeciwia się stanowczo tak wnioskowi p. Romańczuka jak i p. Popiela. Przeniesienie prawa prezenty do Rady okręgowej nie może być uważane za ukrócenie autonomii, bo przecież i charakter rad okręgowych jest czysto autonomiczny.

Gminom zaś nadaje właśnie projekt prawo którego dotąd nie miały, tj. możność uzyskania prawa prezenty. I na innych punktach zbija mowca wywody przeciwników, wykazując jednak głównie, że działalność Rad szkolnych miejscowych okazała się przeważnie niewłaściwą — a w wielu wypadkach nawet szkodliwą.

Odebranie więc im prawa prezenty może wyjść tylko na dobre tak dla samych szkół, jak i nauczycieli.

P. ks Sieczyński popiera poprawkę p. Romańczuka i polemizuje z p. Badenim.

P. Chrzanowski zwraca uwagę, że wniosek p. Popiela jest regulaminowo niedopuszczalny — gdyż odesłanie do komisyi mogłoby nastąpić tylko przy rozprawie ogólnej. Można tylko sprawozdanie odesłać do komisyi.

P. Popiel modyfikuje w tym duchu swój wniosek.

P. Merunowicz nie podziela poglądów pp. Romańczuka i Popiela, ale oświadcza się również przeciw wnioskowi komisyi z powodu, że w radzie szkolnej miejscowej zasiada kler i reprezentant dworu, a zatem element, mogący wydawać dokładną opinię o szkole i nauczycielu i nie zachodzi, zdaniem mowcy, najmniejsza potrzeba zmiany w tym kierunku. Mowca oświadcza się więc za wnioskiem p. Popiela, aby rzecz tę dokładnie zbadać.

Sprawozdawca p. Bobrzyński wyjaśnia najpierwej, że prawo prezenty nie może przysługiwać władzy niższej wobec wyższej, może mieć prawo przedstawienia kandydata — i to prawo jej się nadaje. Różnica więc cała polega na zmianie słowa — ludność wiejska nie dozna tu żadnego zaniepokojenia — chyba kto się o to postara.

Mowca sprzeciwia się stanowczo odroczeniu, dowodząc że każde słowo w inkryminowanych ustępach jest obmyślone, rozważone i zastosowane do ducha i treści tak tej, jak i innych ustaw, co się nie da ani zmienić ani poprawić. Przy głosowaniu utrzymały się art. I i II w brzmieniu komisyi.

Wniosek p. Popiela nie został nawet dostatecznie poparty.

Następnie uchwalono bez dyskusyi art. 3 i na wniosek p. Romanowicza dalsze artykuły (4—10) tytułu I bez dyskusyi.

Przy tytule II art. 11 (płace nauczycieli) p. Abrahamowicz stawia poprawkę, aby nauczycielom klasy V, tj. w miejscowościach niżej 2000 ludności, dodać również 10 proc. dodatek na pomieszkanie. Mowca uzasadnia swój wniosek względami sprawiedliwości, oraz rzeczywistej potrzeby. Sprawozdawca godzi się na ten wniosek.

P. Zoll stawia poprawkę, odnoszącą się do stylizacyi ustępu o płacy młodszych nauczycieli, na którą również sprawozdawca zgodził się — poczem odnośny art. 11 uchwalono, oraz 12.

Z powodu spóźnionej pory (godz. 3 min 20) marszałek odracza posiedzenie do godz. 8 wieczór.

„Russkij Wiestnik“ o nihilizmie w Rosyi.

Założony przez Katkowa miesięcznik *Russkij Wiestnik* zamieszcza studyum o nihilizmie w Rosyi pod tytułem „Polityczna korupcya.“ Studyum to, opracowane na podstawie bogatych rosyjskich i zagranicznych tajnych akt, daje wyjaśnienia o środkach, jakimi rewolucyoniści rozporządzają; nadto dowodzi w tem studium *Russkij Wiestnik*, jakoby na podstawie zdania samych nihilistów, że nihilizm nie ma gruntu we wszystkich klasach ludności w Rosyi. Z pomocą pism francuskich — pisze *Russkij Wiestnik* — zapewniono Europę, że nihilizm całe społeczeństwo rosyjskie ma na swoje usługi; tymczasem ten sam nihilizm przyznaje w swem ciaśniejszem kole — że partya socyalistów nie znajduje w społeczeństwie poparcia, że liberalizm nie zniszczył wierno-poddańczych uczuć, że gdy idzie o cara, obudza się w narodzie rosyjskim historyczne przywiązanie społeczeństwa, które pochwala wewnętrzną politykę rządu i przekonanem jest, że ta polityka prowadzi do dobra i pożytku państwa. Przekonani o niemożliwości pozyskania dla siebie rosyjskiego społeczeństwa, zwrócili rewolucyoniści przeciwko niemu całą swoją nienawiść“ Rosyanin — wyrażają się nihiliści w swych tajnych pismach, jest dla naszej sprawy niedostępnym, on nam się jak wąż wywija. Od obecnej generacyi nie można się wiele spodziewać; wina leży tu w społeczeństwie, jego tępości i ciemnocie. Nasze narodowo wykształcone klasy podobne są — mówią nihiliści — do owych pasażerów, przewożonych w bydlęcych wagonach. Jest to głupia, nieokrzesana trzoda, która czysto zwierzęce prowadzi życie i o ideach i ideałach nie ma żadnego pojęcia. Nasze społeczeństwo jest w najwyższym stopniu ciemne i surowe; jego duchowe i moralne pragnienia leżą jeszcze w zarodku, przytłumiane przez zwierzęce interesa. Nasi liberaliści stali się automatami bez celów i wyższych dążeń.

Nie mniej kategorycznemi — powiada *Russkij Wiestnik* — są wyznania rewolucyonistów ze względu daremnych ich prób, aby lud na złą drogę naprowadzić. „Wojna społeczna wskutek obojętności tego ludu nie ma zupełnie widoków. Krajowa ludność nie ulega wpływowi socyalistycznej propagandy i zdaleka będzie się od niej trzymać, jak długo pozostanie obecna forma rządu. Masy rosyjskiego ludu nie okazują najmniejszego politycznego ruchu. Nasz rewolucyjny ruch dostarczył tylko negatywnych rezultatów. Nie znalazł on w masach rosyjskiego ludu, dla którego dobra został podjętym, ani sympatyi ani zrozumienia. Jeżeli więc bezstronnie naszą ojczyznę osądzimy, to musimy przyznać, że ona przedstawia jednę z najnienormalniejszych części kuli ziemskiej, że ludność jej złożona jest z najzacofańszych plemion“....

Przytoczywszy te wszystkie żale nihilistów, jakoby na poparcie swego twierdzenia, przechodzi *Russkij Wiestnik* do środków pieniężnych nihilistów i pisze:

Środki pieniężne, jakiemi nihiliści rozporządzają, użyte są na następujące cele: 1) „na oswobodzenie ludu“; 2) na „Towarzystwo czerwonego krzyża woli ludu“ Na ten ostatni cel wpłynęło od roku 1877, t. j. w dziewięciu latach i ośmiu miesiącach 13 951 fr., 234 marek, 48 złr., 107 funt. szt. i 1026 rs. 50 kop., przy czem monety wskazują także źródła tych ofiar. Na „oswobodzenie ludu“ tj. dla rewolucyjnych celów nihilizmu miano do dyspozycyi od 1880 r. w siedmiu latach w ogóle 52 200 rs. Że te środki do organizacyi nihilizmu nie wystarczają—jest to bardzo jasne.— Podminowanie niektórych kolei w listopadzie 1879 kosztowało około 40.000 rs., oswobodzenie nihilisty z więzienia w Charkowie około 4000 rs. Pozostaje jeszcze z drugiej strony wziąć pod uwagę sposoby działania; parę razy udało się nihilistom usidlić bogatych ludzi, wyłudzić od nieszczęśliwego sędziego pokoju Wojnaralskiego 40.000 rs., a od obywatela Lizogubowa 20.000, które jednak już dawno spotrzebowano. Rabunki urzędów podatkowych i poczt nie wiele dały dochodu. Autor zadaje sobie z tego powodu pytanie, zkąd pochodzą właściwe środki nihilizmu i odpowiada z pewną insynuacyą: „Czyż nie pochodzą one z tajemnych źródeł najucywilizowańszego narodu w świecie? Nie jestże to obce złoto, którego mieszkańcy pewnej wyspy na kontynentalne intrygi nie szczędzą, a z pomocą którego gadzinowa partya na nogach się podtrzymuje?“ To rzecz pewna, kończy autor, że nie Rosya dostarcza środków do tych niegodziwych zbrodni.

Głosy dzienników o artykule „Ruskiego Inwalida.“

Większość prasy austryackiej poświęca obszerne artykuły uwagom *Rus. Inwalida.* Wszystkie dzienniki starają się zbić twierdzenie, jakoby Austrya zbroiła się do wojny zaczepnej, a wiele z nich upatruje w tem twierdzeniu chęć ukrycia prawdziwych, wcale niepokojowych zamiarów Rosyi.

Stara *Presse*, polemizując z wywodami *Inwalida*, nie chce mu przypominać starych tradycyj testamentu Piotra W., ani doktryny Fadejewa (o drodze do Konstantynopola przez Wiedeń), ale twierdzi, że od roku 1874, kiedy zaprowadzono nową ustawę wojskową, prawie ²/₃ części całej armii rozłożone są w trzech generalnych gubernatorstwach zachodnich, w Polsce, na Litwie i w Zabranych prowincyach. Dalej przypomina, że Rosya zaraz po traktacie berlińskim zajęła tak wyzywającą postawę, iż skłoniła do zawarcia odpornego przymierza austro-niemieckiego. Zarządzenia Niemiec i Austro-Węgier — wynikły przeto z dawniejszej groźnej postawy Rosyi. — Zresztą — jak pisze *Presse* dalej, — nie o liczbę nagromadzonego już wojska chodzi, ani o to, kto dał początek z wojskowem wyzywaniem, lecz raczej o odpowiedź na pytanie: co się zamierza osiągnąć przez wojnę, lub czy usposobienie w Rosyi (i we Francyi) prze do wojny—dla wojny samej? — Otóż, jeżeli w Rosyi nie pragną wojny, a chcą sposobem dyplomatycznym wybrnąć z matni wschodniej, to niechaj zamiast *Inwalida*, odezwie się *J. de St. Pet.* i niechaj powie, czego właściwie Rosya życzy sobie na wschodzie i jakby pragnęła rozpocząć załatwienie sprawy bułgarskiej? — niechaj wyjaśni, jak nad Newą wyobrażają sobie utrzymanie traktatu berlińskiego, oraz całkowite przywrócenie utraconego wpływu rosyjskiego w Bułgaryi? — Artykuł kończy się, jak następuje: „Rosya musi corychlej dać wyjaśnienia, bo ona, — pominąwszy zarządzenia wojskowe, jest jedynem wyzywającem i do akcyi zmuszonem, albo nawet już do tego przygotowanem mocarstwem“.

Presse domagając się takich wyjaśnień od *Journ. de St. Petersb.*, który jest organem ministerstwa spraw zagranicznych, nieprzeczuwała, że wyjaśnienia takie pojawią się i bez wszelkiego wezwania i że wypadną w duchu, jakiego wcale nieprzewidywała. Wyjaśnienia te streszczone we wczorajszej depeszy z Petersburga opiewają: Każdy bezstronny sędzia przyzna, że nie na Rosyę spada odpowiedzialność za stan ustawicznego wzmacniania pokoju zbrojnego. Prawda, że mocarstwa środkowej Europy, które się związały w ligę pokojową twierdzą, iż jedynym celem ich sojuszu oraz ich uzbrojeń jest utrzymanie pokoju i dawnego na traktatach opartego stanu rzeczy. Jeżeli tak jest, to rząd rosyjski przyłącza się do tej gwarancyi pokoju przez to, że dla utrzymania równowagi sił na granicy zarządza potrzebne środki obronne. Jedynie pozostaje jeszcze rozstrzygnąć, do jakiego punktu ma się posuwać nadużycie zasady: *si vis pacem, para bellum*, która podburzając namiętności i niepokojąc umysły, przygniata ciężko skarb i stan ekonomiczny wszystkich państw podkopuje; należy rozstrzygnąć, o ile ten środek jest dobrym dla utrzymania pokoju, którego cały świat zdaje się sobie życzyć, a który my — dzięki dobrym stosunkom z naszymi sąsiadami uważamy za zapewniony na długie lata.

Wcale nie uspakajająco wyraża się o położeniu *Pester Lloyd*, który na wywody *Inwalida* odpowiada w te słowa: „Tak więc nie można już wątpić o zamiarach Rosyi. — Dąży ona do konfliktu. Już to samo, iż nad Newą nie umiano wytłomaczyć groźnych przedsięwzięć Rosyi inaczej, jak tylko za pomocą niezręcznej formułki o niepokojących zamiarach przeciwników, już to samo dowodzi braku istotnego uzasadnienia rosyjskiej akcyi zaczepnej. Posądzaliśmy zaiste dyplomacyę rosyjską o większy zasób argumentów, nie spodziewaliśmy się też po niej, już przez szacunek dla opinii publicznej, że rzuci nam na stół fałszywe liczmany. „Pod pozorem własnej obrony przygotowują się Austro-Węgry równocześnie ze swym sprzymierzeńcem do najazdu na Rosyę...“ Kogoż ma ta niemądra bajeczka wywieść w pole? Trzebaby się chyba przymuszać do polemizowania z tak nieznacznemi konceptami; należy jednak poskromić tę chęć wyzyskiwania głupoty za pomocą potęgi kłamstwa. Sam pomysł przedstawienia Austro-Węgier jako potęgi zaborczej, jest już potwornym. Ta monarchia, która z powodu etnograficznych stosunków **nie może już nabywać nowych obszarów** bez naruszenia równowagi własnych sił, miałaby żywić zaborcze zamiary, a trudem i ofiarami zdobytą wojskową i polityczną organizacyę narażać na niebezpieczeństwa! I w dodatku zamiary jej skierowane być mają przeciw Rosyi!

Czegóż my tam mamy szukać? **Co mamy w Rosyi zdobywać? Kawałek kraju**

z nowymi mieszkańcami? W jakim celu? Ażeby dać przeciwnikowi rozleglejsze pole do atakowania? ażeby powiększyć wewnętrzne niesnaski? ażeby ściągnąć na siebie nieprzejednaną nienawiść sąsiada i stworzyć nieustające niebezpieczeństwo wojny? Nawet mając sprawy wschodnie na względzie, i gdybyśmy chcieli zakończyć współzawodnictwo naszej monarchii i Rosyi, cóżby nam wskazywało politykę zaczepną. Na wschodzie także nie szukamy zdobyczy, ani powiększenia naszych obszarów i pragniemy tylko wolności i niezawisłości ludów bałkańskich. I tam zajmujemy tylko stanowisko obronne, a uprzedzenie przeciwnika atakiem z naszej strony byłoby zbytkiem, na który nie możemy sobie pozwolić. Streszczając wszystko w jednem słowie można powiedzieć, że rząd naszej monarchii nie mógłby pozyskać ludów dla polityki zaczepnej. Jakkolwiek wielką jest nienawiść i zawziętość rosyjska, jakkolwiek głęboko ją w Austro-Węgrzech uczuwamy i jakkolwiek wszyscy synowie monarchii stanęliby w obronie tronu i ojczyzny, gdyby trzeba było odeprzeć napad rosyjski — to jednak polityka zaczepna — nawet przeciw Rosyi skierowana — nie byłaby u nas popularną."

Czeska *Politik* wspomina tylko w kilku wyrazach o artykule *Invalida*, uważa ona go za pewien rodzaj wyjaśnienia, od dawna już pożądanego i podkreśla ustęp, w którym pismo petersburskie zapewnia, iż Rosya nie ma wojennych zamiarów. *Politik* nie chce wypowiadać stanowczego zdania, dopóki nie będzie wiadomem, jakiego przyjęcia dozna ów artykuł we Wiedniu.

Liberalne pisma wiedeńskie nie ukrywają bynajmniej silnego zaniepokojenia. *N. fr. Presse* utrzymuje, iż słowa rosyjskiego wojskowego organu są dowodem, że wyjaśnienia te nie miały bynajmniej na celu uspokojenia obaw, jak się tego za granicą spodziewano. Jeszcze większy niepokój zdradza *W. Allg. Ztg.*, która posuwa się aż do twierdzenia, — że nadzieja rozprawienia się z Rosyą w zgodny sposób znacznie się wskutek artykułu *Invalida* osłabiła.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 grudnia.

Sejm krajowy odbył wczoraj dwa posiedzenia. Na południowem uchwalono drugą ustawę szkolną do § 13. Resztę paragrafów ukończono zapewne na posiedzeniu wieczornem.

Komisya gminna uchwaliła wniosek p. Merunowicza w przedmiocie reformy sądownictwa policyjno-karnego w gminach i na obszarach dworskich przekazać Wydziałowi krajowemu z poleceniem zdania z niego sprawy na następnej sesyi sejmowej.

Przez dwa dni toczyły się w komisyi rozprawy nad statutem organizacyjnym dla miast. Okazało się, że wszystkie dotąd postawione przez posłów miejskich poprawki są objęte dotychczasową ustawą — zatem nie potrzebaby właściwie zmieniać tej ustawy. W ogólności miasta podniosły jednak przeciw projektowi Wydziału krajowego niebywałą dotąd agitacyę, między innemi nie chcą przedewszystkiem do tego dopuścić, ażeby zaprowadzono 2 burmistrzów, t. j. jednego przewodniczącego rady miejskiej, a drugiego burmistrza magistratu, który w swem urzędowaniu ma być niezależnym od rady miejskiej.

W takim stanie rzeczy referent tej sprawy w komisyi gminnej dr. Fruchtman postawił wniosek, ażeby projekt organizacyi zwrócić Wydziałowi krajowemu z poleceniem zebrania nowych materyałów, gruntownego przestudyowania, które miasta miałby nowy statut organizacyjny obowiązywać i przedłożenia na następnej sesyi nowego projektu.

P. Pilat postawił wniosek, ażeby zaproszono do komisyi jako ekspertów kilku posłów miejskich, celem wysłuchania ich żądań, a następnie przedstawienia Sejmowi do uchwały ogólnych zasad, na podstawie których miałby Wydział krajowy wypracować nowy projekt i przedłożyć go na najbliższej sesyi. Nad powyższemi wnioskami odbędzie się szczegółowa dyskusya.

Po dotychczasowych konferencyach wojskowych przyszła teraz kolej na odpowiednie konferencye ministeryalne. Jak telegrafują z Wiednia do *Gaz. Lwowskiej*: w niedzielę ma się odbyć wspólna narada ministrów, w której ma wziąć także udział prezes gabinetu węgierskiego Tisza celem przygotowania ewentualnych środków pieniężnych dla wykonania uchwał ostatnich konferencyj wojskowych.

W tejże samej sprawie donoszą z Budapesztu do starej *Presse*, powołując się na informacye z pewnego źródła, co następuje: „Skoro na pierwszych konferencyach wojskowych ułożono podstawy tych środków zaradczych, do których Austro-Węgry byłyby zmuszone, gdyby Rosya kontynuowała dalej swoje groźne zarządzenia, odtąd dalsze wojskowe narady poświęcone są ułożeniu wszelkich szczegółów, oraz obliczeniu kosztów ewentualnej akcyi odpornej. Narady nad temi przedmiotami mają być na wszelki wypadek ukończone w tym tygodniu. Chociaż nie traci się bynajmniej nadziei, że z naszej strony nie przyjdzie wcale do takiej akcyi, i że dlatego nie potrzeba żadnych nadzwyczajnych wydatków, — mimo to musi się mieć na uwadze przeciwną ewentualność i postarać o to, aby potrzebne środki były pod ręką w chwili, gdyby akcya z naszej strony okazała się konieczną".

Do San Remo telegrafują do *Gazety Kolońskiej* o zdrowiu niemieckiego następcy tronu: Od zeszłego dnia obserwowano tworzenie się płaskich granulacyj, które nie mające wielkiego znaczenia, nie wywołują nowego niebezpieczeństwa; atoli nie pozwalają one już niestety wątpić, że mamy do czynienia z rakiem. Tworzenia się nabrzmień, utrudniających oddychanie, nie trzeba się obawiać, gdyż nowe objawy mają miejsce na powierzchni i nie wydobywają się z wnętrza. Wskutek tego miejscowego objawu zawezwano znowu doktora Mackenziego, który zabawi tu zapewne przez dwa dni. W przyszłości trzeba będzie prawdopodobnie zaniechać środków zawierających jod. Tracheotomia teraz jeszcze nie nastąpi, jakkolwiek będzie ona może wykonaną później.

Zupełnie inne wiadomości odbiera z San Remo *N. Fr. Presse*. Korespondent tego dziennika stwierdza fakt, że ani lekarze ani rodzina chorego nie mają jasnego pojęcia o jego cierpieniu. przeważać ma jednak zdanie, że narośl w gardle nie jest rakiem.

O wiele mniej stanowczem jest zdanie rady lekarskiej. Wydany onegdaj wieczorem przez doktorow Schraedera, Krausego i Hovella biuletyn powiada, że objawy zapalne, które pojawiły się w ubiegłych tygodniach w krtani następcy tronu, ponowiły się obecnie. Narośl po części zagoiła się, po części zaś pokryła na powierzchni swej wyrostkami, okazującemi skłonność do rozwoju. Ogólny stan pomyślny.

Minister Tirard oświadczając w Izbie deputowanych, że uchwalenia tymczasowego budżetu na pierwszy kwartał przyszłego roku nie uważa za wotum zaufania, potrafił oddalić na chwilę grożącą nam burzę. Przyjęcie tego budżetu prawie wszystkiemi głosami nie oznacza jednak bynajmniej, że skrajne stronnictwa zajmują wobec rządu nieco przyjaźniejsze stanowisko. Program nowego gabinetu doznał w tym obozie jeszcze gorszego przyjęcia, niż orędzie prezydenta Rzeczypospolitej. Pisma radykalne rzucają się namiętnie na ministeryum, nazywając wszystkich jego członków oportunistami.

Pisma umiarkowane nie zachwycają się również doborem członków nowego gabinetu. *Journal des Debats* zamieścił zaraz po podpisaniu nominacyj następującą charakterystykę ministrów:

„Trzeba być sprawiedliwym. P. Tirard poświęcił się, podejmując się zadania, które w obecnych warunkach, nie było wcale ponętnem. — Prezes gabinetu nie jest radykalistą. Będzie on pełnić swe obowiązki, jeżeli nie świetnie i w sposób budzący uszanowanie, to przynajmniej uczciwie i sumiennie. Należy mu się wdzięczność za to, że na posadzie ministra spraw zagranicznych zatrzymał p. Flourensa; należy mu się pochwała za to, że nie odrzucił pomocy tak pojednawczego i umiarkowanego umysłu, jak p. Fallieres. Można mu powinszować, iż p. Lockroy odrzucił ofiarowaną mu tekę handlu. Dwóch nowych ministrów pp. Soubet i Faye doznają zupełnie słusznie wielkiego poważania. Oto są dobre strony nowego gabinetu. Ma on jednak i słabe strony. Trudno pojąć, dlaczego uznano za potrzebne, zamianować po upływie sześciu miesięcy nowego ministra wojny. Jest to ustępstwo dla radykalistów. Jakiekolwiek może mieć zasługi następca generała Ferron, odmówienie radykalistom tej ofiary, której się tak hałaśliwie domagali dowodziłoby większej roztropności, odwagi i godności własnej. — Lepiej byłoby także nie oddawać teki spraw wewnętrznych w ręce p. Sarrien. Pamiętamy jak nieudolnie, chwiejnie i lękliwie postępował on przed dwoma laty podczas rozruchów w Decazeville. Dodanie odwagi, siły, niezawisłości urzędom byłyby pięknem i zbawiennem zadaniem. — Skrajna lewica może być spokojną. Pan Sarrien tego zadania się nie podejmie.

Podróż ks. Norfolk, który w zastępstwie królowej udaje się do Rzymu na uroczystość jubileuszu Leona XIII, uchodzi w Anglii za wypadek mający doniosłe znaczenie. *Standard* uważa nawet tę chwilę za nader stosowną do nawiązania stałych stosunków z Watykanem. Wyraża on przytem przekonanie, że gdyby Anglia była to zrobiła przed laty, stosunki irlandzkie przedstawiałyby się dziś o wiele korzystniej.

Całą dotychczasową politykę względem kuryi rzymskiej nazywa konserwatywny organ naganną i wadliwą i uważa ją za przyczynę wielu niepowodzeń.

W skupczynie serbskiej dotychczasowa zgoda obu stronnictw zdaje się rozsprzęgać. Rusofilski minister wyznań Wasiliewics, ma podać się do dymisyi głównie dla tego, że jego plany spełzły na niczem co do reform kościelnych, zwłaszcza odkąd eksmetropolita Michał wbrew wszelkim oczekiwaniom nagle zrzekł się pensyi, którą mu król przyznał w wysokości 10.000 fr. Wielu posłów, niezadowolonych z wnioskow finansowych ministra skarbu, rozjeżdża się bez urlopu do domów.

Z tej powszechnej rozterki wnoszą, że albo ministerstwo poda się do dymisyi, albo skupczyna będzie rozwiązaną.

Krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej.

W dniach 29 października i 3 grudnia 1887 odbyły się w „Collegium novum conclave Nr. 56" posiedzenia Wydziału pod przewodnictwem ks. dra Józefa Pelczara.

Wszystkie podania, które nadeszły z różnych stron do dnia ostatniego posiedzenia z żądaniem założenia czytelni ludowej, załatwił Wydział pomyślnie. I tak uchwalono założyć nowe czytelnie ludowe: w Inwałdzie (pow. andrychowskim), Skomielnej białej, przy Kółku roln. (pow. myślenickim), Niecieczy (pow. dąbrowskim), Grzechyni, przy Kółku roln. (pow. myślenickim) Ujściu solnem (pow. bocheńskim), Jawiszowicach, przy Kółku roln. (pow. bialskim), Kamieniu, przy Kółku roln. (pow. niskim), Woli wadowskiej (pow. mieleckim), Wampierzowie (pow. mieleckim), Kańczudze, przy Kółku roln. (powiecie łańcuckim), Łapanowie (pow. bocheńskim), Grobli (powiecie bocheńskim), Nienadówce, przy Kółku roln. (pow. kolbuszowskim), Kłaju, przy Kółku roln. (pow. bocheńskim) i Bobrowy (pow. ropczyckim). Nadto na wniosek sekretarza uchwalono założyć czytelnie ludowe w Grajowie i Podstolicach (pow. wielickim), oraz udzielić, jak w zeszłym roku dr. Kownackiemu w Wieliczce odpowiedniej ilości dziełek do wypożyczania włościanom, a pod kierunkiem ks. Edwarda Slaskiego, wikarego w Wieliczce, założyć wypożyczalnię parafialną ruchomą i w tym celu dać również odpowiednią ilość dziełek z przygotowującego się zapasu: na wniosek zaś dr. Malkiewicza uchwalono założyć czytelnię ludową w Chochołowie (pow. nowotarskim) pod opieką pp. Dembowskich, którzy tak skrzętnie powołali do życia gospodę chrześcijańską w Zakopanem i mają pod swoją opieką czytelnię ludową przez Wydział przy gospodzie założoną.

W uzupełnieniu poprzedniego sprawozdania z dnia 20 września b. r. w dziennikach tutejszych ogłoszonego nadmienia się, że z czytelni w roku bieżącym założonych odbyło się po odprawionem nabożeństwie uroczyste otwarcie czytelni przy Kółku roln. w Brzezinach w dniu 24 listopada b. r. za chętnym i łaskawym współudziałem ks. Józefa Radoniewicza, proboszcza miejscowego, który z wkładką r. 5 złr. przystąpił jako członek do Towarzystwa, p. Medarda Szajny, przełożonego obszaru dworskiego i Kółka roln., oraz kierownika miejsc. szkoły p. Śliwy i wielu innych. Tak samo otwarto uroczyście czytelnię ludową, założoną przez Kółko roln. w Klimkówce w dniu 26 listopada b. r., za staraniem kierównika kółka p. Stan. Ostaszewskiego i reprezentacyi Rady pow. Po ostatniem posiedzeniu nadeszło sprawozdanie z otwarcia czytelni w Lenczach górnych, które się odbyło za staraniem miejsc. proboszcza ks. Fr. Chrobickiego i przy współudziale właścicieli okolicznych obszarów dworskich. Z powodu otwarcia też czytelni złożyli na rzecz czytelni datki właściciele obsz. dworskich pp. Józef Powełka 5 złr., Wojciech Świdowski 3 złr. i Maks. Chilewski 1 złr., a zapisali się na członków Towarzystwa ks. Fr. Chrobicki i Wojciech Świdowski z wkładką roczną po 2 złr., a Alojzy Chilewski z wkładką r. 1 złr. — Również nadeszło obecnie sprawozdanie z całorocznej działalności czytelni ludowej w Ropczycach, będącej pod kierownictwem p. Seweryna Udzieli. Obszerniejsza wzmianka o nader pomyślnym rozwoju tej czytelni znajdzie pomieszczenie w rocznem sprawozdaniu Wydziału, a tu tylko zaznaczyć należy, że w czytelni tej odbyło się w ciągu roku 12 odczytów, których prelegentami byli pp. ks. J. Mleczko, Fr. Kozdraś i Seweryn Udziela, a książek wypożyczono 867. Tak to naśladowania godne zabiegi kierownika czytelni muszą wpłynąć koniecznie na rozwój tak pożytecznej instytucyi.

Bodźcem do tem energiczniejszego działania dla Wydziału jest uznanie potrzeby pracy około dobra ludu w zakresie wskazanym statutem naszego Towarzystwa, które te uznanie objawiło się w hojnym darze pani Anieli Sumowskiej. Przez ręce p. dr. Ludwika Wiszniewskiego złożyła szlachetna ofiarodawczyni na fundusz żelazny Towarzystwa 2 Listy zastawne zakł. kred. ziemskiego Nr. 2291 i 2878 po 1000 złr. z kuponami płatnemi od 1 maja 1888. Ten przykład winien znaleźć licznych naśladowców. Nadchodząca uroczysta dla każdego chwila, dzień wigilii Bożego Narodzenia, niechaj każdemu przy łamaniu opłatka przypomni także dolę naszego ludu. Oby każdy w tej poważnego nastroju chwili pamięć o naszym ludzie ujawnił według możności datkiem na oświatę ludu, przesyłając przeznaczony fundusz do naszego Towarzystwa pod adresem Wydziału. Nie mniejszym wyrazem potrzeby szerzenia oświaty między naszym ludem jest gorące poparcie Rad powiatowych, tych właśnie władz autonomicznych, których w pierwszym rzędzie zadaniem jest czuwać nad dobrobytem i oświatą ludu. Oprócz Rad powiatowych krakowskiej i myślenickiej, o czem była wzmianka dziękczynna w poprzedniem sprawozdaniu z dnia 20 września b. r., nadesłał wydział Rady pow. wadowickiej datek jednorazowy 50 złr. przyrzekając nadto wyjednanie stałej subwencyi przy uchwalaniu budżetu na rok 1888. Takie samo przyrzeczenie udzielił nam wydz. Rady pow. bialskiej Inne Rady powiatowe, do których udaliśmy się o subwencye na utrzymanie założonych w tych powiatach czytelni, wkrótce przychylne nadeszlą odpowiedzi, jak się spodziewać należy.

(Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 17 grudnia.

Komitet galicyjski dla spraw Banku ziemskiego prosi uprzejmie wszystkie komitety powiatowe i miejskie: by zechciały nadal jeszcze zatrzymać u siebie arkusze subskrypcyjne i książeczki numerowane — a tylko środkowe wycinki z tych książeczek nadsełały sekretaryatowi w Krakowie, w miarę odsełania gotówki do kas zbiorowych.

Wczorajszy numer naszego pisma skonfiskowała prokuratorya za ustęp zawierający wiadomości z Wiednia. Dziś rano wydaliśmy powtórny nakład z opuszczeniem inkryminowanego ustępu.

† **Ksiądz Feliks Buchwald**, dziekan strzyżowski, proboszcz w Dobrzechowie, szambelan papieski, poseł na Sejm z okręgu gmin wiejskich Jasło-Brzostek-Frysztak, członek sejmowego klubu prawicy, zmarł w tych dniach w Dobrzechowie. Od r. 1848 zmarły kapłan brał udział w życiu publicznem kraju.

Minister Dunajewski dziś rano pospiesznym pociągiem odjechał do Wiednia.

Z Uniwersytetu. P. Antoni Barnaba Krzeczkowski, rodem z Rozkosza w Królestwie Polskiem, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Wieczorek gimnastyczny w „Sokole" zgromadził wczoraj liczną publiczność i cieszył się niezwykłem powodzeniem, dając chlubne świadectwo o rozwoju i pożytecznej działalności tej ze wszech miar na poparcie zasługującej instytucyi. Na wstępie chór „Sokoła" odśpiewał poloneza Moniuszki „Pan Chorąży", poczem rozpoczęły się produkcye gimnastyczne, przeplatane kolejno śpiewem chóralnym. Po pochodzie ozdobnym, wykonanym wzorowo w takt marsza, granego przez orkiestrę, „Sokołowie" podzieleni na trzy oddziały, popisywali się ćwiczeniami na przyrządach, mianowicie na poręczce, koźle i skoczni, a wykonanie tych ćwiczeń zasługiwało na uznanie. Dobrym probierzem siły i wyrobienia muszkułów były ćwiczenia ciężkami, wykonane pod kierunkiem nauczyciela p. Gędłka. Najciekawszym i najefektowniejszym punktem programu wieczoru był popis grona nauczycieli w wykonywaniu trudnych ćwiczeń na koniu i drążku. Niektóre z ćwiczeń przechodziły stanowczo miarę i zakres ćwiczeń gimnastycznych, a wkraczały w granicę sztuk akrobatycznych. Największą zręczność i siłę okazali w tych ewolucyach pp. Tyszecki, Gędłek i Zwoliński, za co też publiczność rzęsistemi darzyła ich oklaskami.

Chór „Sokoła", pod kierunkiem p. Deca, odśpiewał w przestankach „Wisłę" Nowakowskiego, „Krakowiaka" Żeleńskiego i na zakończenie „Naszą Hankę" Żeleńskiego. Znaczna ilość „Sokołów" wystąpiła w mundurach. Rumiane i czerstwe twarze członków, oraz wyrobiona siła muszkułów były dla zgromadzonej publiczności wymownym dowodem zbawiennych skutków gimnastyki, i winna być zachętą do popierania użytecznej instytucyi w imię własnego dobra.

Bal akademicki odbędzie się dn. 21 stycznia tj. w sobotę w sali hotelu Saskiego. Przewodniczącym komitetu jest Zygmunt hr. Cieszkowski, zastępcą przewodniczącego p. Franciszek Michalik, sekretarzem p. Jakób Teichmann, członkami pp. Wiktor Borysiewicz, Witołd Chwalbogowski, Feliks Drużbacki, Filip Drużbacki, Marcin Feintuch, Stanisław Gawlikowski, Kazimierz Godlewski, Ludwik Grzybowski Karol Heurteux. Maryan Hemmé, Wł. Leopold Jaworski, Feliks Kasparek, Zdzisław ks. Lubemirski, Czesław Miśkiewicz, Jan Ornstein, Jan Papée, Herman Seinfeld, Otto Eberswald Siegler, Lucyan Służewski, Jan Starzewski, Kazimierz Ulanowski i Władysław Żurowski.

Koncert Towarzystwa muzycznego dzięki współudziałowi znakomitego pianisty p. Aleksandra Michałowskiego zgromadził w środę w sali hotelu saskiego bardzo liczną publiczność. Koncert rozpoczął się uwerturą „Iphigenia w Aulidzie" Glucka, odegraną przez orkiestrę 13 pułku i amatorską z zacięciem i werwą. Następnie p. Michałowski wykonał znakomicie Koncert Szumana A-moll z towarzyszeniem orkiestry a na żądanie publiczności dorzucić musiał aż cztery utwory, jak Chopina, Pieszczotkę, Poloneza i Walczyka we własnej parafrazie i Rubinsteina Barcarolę. Koncert zakończył się wykonaniem słynnego *Requiem* Cherubiniego na chór mięszany i orkiestrę. Wykonanie znalazło gorące uznanie u znawców a szczególniej oklaskiwane wspaniałe *Dies irae*, *Pie Iesu* i *Agnus*.

Włóczęgostwo. Organa policyjne powinnyby baczniejszą zwracać uwagę na włóczęgów z rzemiosła. Indywidua bardzo podejrzane, włóczą się po piętrach domów i z największą natarczywością nachodzą mieszkania, zwłaszcza pojedynczych osób, budząc słuszną obawę niebezpieczeństwa, na które szczególnie kobiety mogą być narażone. W imieniu mieszkańców polecamy ich spokój prześwietnej władzy bezpieczeństwa.

Aptekę p. Dylskiego przy ulicy Grodzkiej, dzierżawioną dotychczas przez p. Radlera, nabył magister farmacyi p. Leon Rosner ze Lwowa, który przez lat kilkanaście pracował w znanej aptece lwowskiej p. Zygmunta Ruckera.

Z magistratu. W dniu 2 stycznia 1888 roku, o godzinie 9 przed południem, odbędzie się w sali radnej magistratu 32 ciągnienie losów pożyczki premiowej miasta Krakowa, w obec delegatów Rady miasta i dwóch notaryuszy.

Od podróżnych jeżdżących z Krakowa do Wieliczki otrzymujemy pismo z zażaleniem, iż do pociągu przyprzęgany bywa wagon drugiej klasy Nr. 314 wstrętnie brudny i poplamiony.

Konfiskata. Wieczorne wydanie onegdajszego numeru *Dziennika Polskiego* zostało skonfiskowane przez prokuratoryę za artykuł, traktujący o sprawach szkolnych obecnie w Sejmie poruszonych, mianowicie za „dosłowne" przytoczenie wywodu profesora Bobrzyńskiego na obradach ankiety szkolnej i twierdzenie, że rada szkolna krajowa stara się departamentem namiestnictwa usuwającym się coraz więcej z pod władzy Sejmu.

W smutnej sprawie policyjnego śledztwa i aresztowań, wywołanych we Lwowie z powodu pobicia redaktora *Przeglądu* p. Masłowskiego, według wiadomości dzienników, onegdaj od godziny 3 popołudniu do wieczora przesłuchiwany był akademik p. Danielak, poczem wypuszczono go na wolność. Rękodzielnik Cichocki nie został dotąd uwolniony z aresztu.

Rewizye podróżnych na granicy. Biuro korespondencyjne w Petersburgu donosi, że minister komunikacyj wydał nowe przepisy o rewidowaniu podróżnych na granicy. Treść jest następująca: Rewizya odbywa się w oddzielnym pokoju, w obecności i podróżnych i urzędników komory celnej. Przed rewizyą należy spytać podróżnego w języku dla niego zrozumiałym, do czego może być użyty tłumacz, czy nie wiezie z sobą przedmiotów podlegających ocleniu należy przytem uprzedzić, iż ukrywany przedmiot podlegający ocleniu będzie skonfiskowany, pomimo ściągnięcia opłaty według taryfy celnej. O wykryciu przedmiotów pociąganych do opłaty cła, będą spisywane protokoły, które podpisze podróżny, a jeżeli nie zechce tego uczynić dwaj świadkowie. Odzież podróżnego wolno rewidować tylko w razie wielkiego podejrzenia, na rozkaz naczelnika komory. W razie znalezienia materyałów wybuchowych, broni, broszur zabronionych lub odezw, ma być powołany żandarm dyżurny. Jeżeli pomimo znalezienia przedmiotów podlegających cłu, nie będzie zachodziło podejrzenie iż podróżny działał podstępnie, będzie ściągnięta tylko opłata celna bez konfiskaty.

Z Warszawy. Trwająca przez tydzień w salach resursy obywatelskiej zabawa publiczna nazwana „Gwiazdą" zakończyła się pokaźnym dochodem na rzecz ubogich. Około siedmiu tysięcy osób zwiedzało w ciągu tygodnia sale a otrzymany dochód brutto wynosi przeszło 4.000 rubli.

Na wystawie szkiców, urządzonej przez krakowianina p. Krywulta jak donoszą dzienniki sprzedano 180 przeszło obrazków i przedmiotów sztuki. Znany w Krakowie p. Cichocki przywiózł w tych dniach na wystawę znaczną liczbę prac galicyjskich malarzy.

Z Poznania donoszą, że na jednem z ostatnich posiedzeń tamtejszej Izby karnej zaszedł ciekawy przypadek. Zawezwany na świadka robotnik Grabski z Wronek prosił sędziego o odebranie przysięgi w języku polskim, gdyż po niemiecku nie umie. Przewodniczący sądu dyrektor Crome nie zezwolił na to i Grabski wykonał przysięgę po niemiecku, machinalnie powtarzając wyrazy nie rozumiane. Przy przesłuchaniach Grabskiego pokazało się następnie, że nie umie ani słowa po niemiecku. skutkiem tego wniósł jeden z sędziów, Sperling, o powtórzenie przez Grabskiego przysięgi w polskim języku. Sąd po naradzie przychylił się nareszcie do tego wniosku.

P. Nikazy Gruszczyński, odpowiedzialny redaktor *Kuryera Poznańskiego* stawał przed sądem ziemskim, oskarżony o obrazę jednego z dyrektorów gimnazyalnych, który zakazał uczniom używania języka polskiego „ze względów przyzwoitości i pedagogiki". Rzekoma obraza polegała na tem, że pan Gruszczyński nazwał takie postępowanie „fenomenalnie nierozważnem!" Prokurator podzielając zdanie obrażonego, że używanie języka polskiego wykracza przeciw zasadom dobrego wychowania, wniósł, aby obwinionego skazano na trzy tygodnie więzienia. Do tego wniosku sąd się przychylił, wyraziwszy w motywach, że wyrażenie p. Gruszczyńskiego było w istocie *gehässig* i jako takie zasługują na karę.

Z Konstantynopola. *Polit. Coresp.* donosi, że do stolicy Turcyi przybył słynny aktor francuski Coquelin dla dawania z całem towarzystwem przedstawień teatralnych. Na pierwszem przedstawienia „Święteszka" sala teatralna była przepełnioną.

Od Administracyi. W dniach od 20 do 24 b. m. włącznie rozsełać będzie administracya naszego dziennika numera okazowe w kilkunastu tysiącach egzemplarzy dziennie na całą Galicyę, Bukowinę, Bośnię itd. — zwracamy więc uwagę wszystkich pp. kupców, przemysłowców, właścicieli fabryk, słowem wszystkie sfery handlowe i przemysłowe na korzystną sposobność umieszczania w tych dniach swych ogłoszeń — za tę samą bowiem cenę jak zwykle ogłoszenia te rozejdą się w pięciokrotnej ilości.

Łaskawe zgłoszenia prosimy nadsyłać jak najrychlej do naszej Administracyi. Ulica śgo Jana nr. 13.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 18 grudnia popołudniu: „Przeor Paulinów czyli obrona Częstochowy", obraz historyczny w 5 aktach przez Juliana z Poradowa.

Wieczorem: Piąty gościnny występ pani Adolfiny Zimajer: „Pani majstrowa z Kleparza", komedya ze śpiewami w 5 aktach, przerobiona przez Edwarda Błotnickiego, z muzyką Karola Millöckera.

We wtorek 20 grudnia: Szósty gościnny występ pani Adolfiny Zimajer: Po raz drugi „Bęben", operetka w 1 akcie Jakóba Offenbacha. — Po raz pierwszy: „Pan i pani", komedya w 1 akcie z francuskiego Dreyfusa i „Życie paryskie", operetka Offenbacha, akt II.

W nauce: „Esterka", St. Kozłowskiego.

Sprawozdanie

Wydziału Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki w Krakowie w sprawie rozpisania konkursu na napisanie „Żywota Tadeusza Kościuszki."

Wydział Towarzystwa „Imienia Tadeusza Kościuszki" uchwalił na posiedzeniu w dniu 16 marca 1886 r. rozpisać konkurs na napisanie „Żywota Tadeusza Kościuszki" — pod warunkami przez pisma publiczne do wiadomości ogółu podanemi.

Komisya konkursowa, złożona z uproszonych przez Wydział Towarzystwa pp. Michała Bałuckiego, ks. kan. prof. dra Stanisława Spissa, prof. dra Augusta Sokołowskiego, Jana Zacharyasiewicza i przewodniczącego Towarzystwa, po dokładnem zbadaniu i ocenieniu nadesłanych prac konkursowych w sprawozdaniu pod dn. 18 października br. Wydziałowi przedstawionem, postanowiła nie nagrodzić żadnej z nadesłanych prac ze względu, że żadna z tych prac, ogłoszona drukiem, nie osiągnęłaby tego celu, jaki sobie Towarzystwo zamierzyło, a w szczególności, że we wszystkich nadesłanych pracach autorowie za mało uwzględnili, iż prace te były przeznaczone dla ludu, który o Kościuszce nic, albo mało co słyszał, który Kościuszko nie wiele obchodzi, że więc opowiadanie powinno być tego rodzaju, aby wiązało uwagę niewykształconych czytelników, rozbudziło w ludzie miłość i przywiązanie do tej bohaterskiej a zacnej postaci, pełnej miłości ludu i prostoty obyczajów, aby postać ta stanęła jakby żywa przed oczami ludu. Wszystkie zaś nadesłane opowiadania trzymane są w szablonowym stylu podręczników biograficznych, bez werwy, malowniczości w opisach i obrazowego przedstawienia faktów i ludzi.

Na podstawie powyższego sprawozdania komisyi konkursowej Wydział Towarzystwa „Imienia Tadeusza Kościuszki" uchwalił na posiedzeniu w dn. 4 listopada b. r. rozpisać nowy konkurs pod następującemi warunkami:

I. Dziełko, które będzie odznaczone pierwszą nagrodą, ma mieć za przedmiot: „Żywot Tadeusza Kościuszki." Treść ma być prozą popularnie zestawiona: forma i język przystępny, gdyż dziełko jest przeznaczone dla ludu i młodzieży, objętości 4 do 10 arkuszy druku w 8-ce. Wymaganem będzie barwne i zajmujące opowiadanie, któreby dawało ludowi jasne i wyraźne pojęcie, czem był Tadeusz Kościuszko, jakim był, co go uczyniło wyższym po nad innych bohaterów i droższym narodowi.

II. Czas do napisania dziełka ustanawia się do dnia 1 października 1888.

III. Dziełko uwieńczone pierwszą nagrodą Towarzystwo „Imienia Tadeusza Kościuszki" wyda drukiem własnym nakładem.

IV. Autor dziełka odstępuje wszelkie prawa własności literackiej Towarzystwu, nie roszcząc sobie z tego tytułu żadnych pretensyj do Towarzystwa.

V. Nagrody zostają ustanowione dwie: w wysokości 200 złr. pierwsza i 100 złr. druga.

VI. Do ocenienia prac konkursowych zaproszoną została komisya, w skład której wchodzą pp. dr. Adam Asnyk, Michał Bałucki, prof. Maryan Sokołowski, ks. kan. prof. dr. Stanisław Spiss i przewodniczący Towarzystwa.

VII. Prace nadsyłać należy w kopercie zapieczętowanej pod godłem do sekretarza Towarzystwa dra Serafina Chmurskiego, adwokata w Krakowie ul. Poselska (św. Józefa) l. 20, gdzie również bliższe objaśnienia względem konkursu udzielone być mogą.

VIII. Upraszа się pp. autorów prac na konkurs nadesłać się mających o czytelne pismo.

Wreszcie uprasza Wydział szanownych P. T. autorów prac nadesłanych na poprzedni konkurs „Imienia Tadeusza Kościuszki" o udanie się po odbiór tychże prac do sekretarza Towarzystwa pod powyż wskazanym adresem, gdzie się znajduje kancelarya Towarzystwa.

Kraków, 12 grudnia 1887.

W imieniu Wydziału Towarzystwa Imienia Tadeusza Kościuszki.

Sekretarz *Dr. Serafin Chmurski.* Przewodniczący *J. Skirliński.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** *Sylwan*, organ galicyjskiego Towarzystwa leśnego, wychodzi co miesiąc pod redakcyą prof. Wł. Tynieckiego we Lwowie. Zeszyt za grudzień 1887 wyszedł i zawiera: Sprawozdanie stenogra-

ficzne z obrad walnego zgromadzenia Towarzystwa leśnego galic. w Tarnowie: Drugie posiedzenie. H St.: Przypomnienia gospodarcze na miesiąc grudzień. Korespondencya: R Gierwis: Z Lubelskiego 20 paźdz L. Wiśniewski: Sprawozdanie z poufnego zebrania leśników dn. 15 października 1887. Wiadomości bieżące i rozmaitości: Trzecie poufne zebranie leśników 15 grudnia. Wypowiedzenie traktatu handlowego z Szwajcaryą. Ustawa rybacka. Służebności w majoratach Król Polskiego. Łosie w Galicyi. Z Puław Plantacye czarnego orzecha. Wiadomości osobiste. Odezwa Wydziału Towarzystwa leśnego. Ogłoszenia.

Na r. 1888 przeznaczone zostało dzieło p. E. Hołowkiewi za p. t. „Flora leśna“ jako premium bezpłatne dla prenumeratorów *Sylwana*, którzy uiszczą za cały rok 1888 z góry prenumeratę

⁂ Dahn Feliks. znakomity uczony niemiecki którego gruntowne dzieło: *Die Könige der Germanen*—słusznie głośną zjednało mu sławę, próbuje sił swoich z powodzeniem na polu literatury powieściopisarskiej. Powieści jego są naturalnie historyczne i odnoszą się do epoki wędrówek narodów, jako najlepiej autorowi znanej. Obecnie poszedł Dahn o krok dalej i ogłosił powieść: *Bis zum Tode getreu* (*Breitkopf u. Härtel in Leipzig 1887*) z czasów Karola Wielkiego. W drugim rozdziale pod tytułem: *Kaiser Karl u. seine Paladine* przedstawia autor w ożywiony sposób najważniejsze podania rycerskie z epoki Karolingów. Część tę opracował Dahn wspólnie ze swoją żoną Teresą, która jest także znaną autorką niemiecką. Ostatnia powieść Dahna, przeznaczona dla młodzieży, zajmuje poważne miejsce wśród niemieckich publikacyj tego rodzaju.

Oby i u nas znaleźli się jak najrychlej naśladowcy w tym kierunku!

⁂ *La Vertu en France par Maxime du Camp membre de l'Academie-Française. Ouvrage illustré de 45 gravures dessinées sur bois par Myrbach. Tofoniei Ed. Zier. Paris Hachette 1887.*

Zbiór opowiadań moralnych, przeznaczony dla młodzieży. Treść do tej publikacyi zajmującej i polecenia godnej czerpał autor z archiwów francuskich, Opowiadania p. C. są oparte na prawdziwych zdarzeniach i mają za zadanie budzić w sercach młodzieży miłość ojczyzny i zamiłowanie do czynów wzniosłych i szlachetnych.

⁂ J. N. Wierzbicki: Hanka, powieść podolska. Warszawa. Gebetner i Wolf roku 1888

Iwan Makar, syn zamożnego gospodarza, i Hanka, córka Hrycia pijaka, „przeigrali razem wiosnę dzieciństwa“ a następnie pokochali się, w czem jednak rodzice „kładą im przeszkody“ tak, że widywać mogą się tylko ukradkiem: Pan „agronom“ (*recte* ekonom.) także rozgorzał do Hanki miłością i także radby widywać ją ukradkiem, do czego używa pośrednictwa arendarza i czarownicy Horpyny Hanka jednak z agronomem wcale widywać się nie chce; zaś co do Iwana robi zastrzeżenie, żeby jej swatów przysłał Stary Makar nie tylko nie zgadza się na to, ale syna zamyka w kozie, aby mu raz na zawsze wyperswadować kochanie i kiedy Hanka po śmierci ojca znika ze wsi, żeni go z Nastią, córką bogatego sołtysa. W czasie wesela zjawia się Hanka, a wypowiedziawszy Iwanowi, ludziom i Bogu narzekania sieroce, idzie w świat.

Do wypowiedzenia tej wiecznie powtarzającej się historyi w życiu ludu wiejskiego a bardzo często w książkach, użył autor formy wierszowanej i wypowiedział ją w 7.000 blisko (mówię siedmiu tysiącach) wierszy, z których większą połowę zajmują opisy natury, najlepsze z całej książki. Krajobrazy są malowane nie bez wdzięku, lubo ze zbytnią drobiazgowością; mniej szczęśliwie udał się sztafaż, w którym autor raz przedstawia się, jako realista, to znowu jako romantyk, nawet tam, gdzie się tego najmniej spodziewaćby można n. p. w opisie śmierci Hrycia pijaka, włóczęgi, który zapił się na śmierć. Autor tak to opisuje:

I Hryć już nie żył. — Jedna chłopska siła
Cicho, bez gwaru ze świata ubyła.
Duch jego lekki, jak tchnienie wietrzyka,
Lata w powietrzu nad szumiącym łanem,
Kąpie się w słońcu ciepłem i świetlanem,
I spływa w blasku drżącego promyka
Na rolę własną — dysze wśród kwiatów etc.

Takich karkołomnych skoków od realistycznych, gdzie „wieprze za nogi uwiązane kwiczą, stare żydówki trzepią boki capom“ do przesadnych romantycznych opisów życia ludu — pełno w całej tej wierszowanej powieści, której największą zaletą cierpliwość autora, z jaką napisał tyle tysięcy wierszy, w czasach, w których tak mało pisze się wierszy a mniej jeszcze się czyta. Robi to na nas takie wrażenie, jakby n. p. wiadomość o jakimś jegomościu, który w czasach, gdy wszyscy jeżdżą kolejami, wybrał się do Paryża końmi i własną bryczką.

⁂ Ildefons Kucharski: Zaloty panicza Szkic z życia, (poświęcony Zygm. Sarneckiemu). Kraków, 1888. — Jest to, jak domyślać się można, pierwsza próbka autora na polu nowelistyki. Temat nie nowy, ale prawdziwy, może nawet zaczerpnięty z życia; przeprowadzenie nie mało pozostawia do życzenia

⁂ Dowiadujemy się, że *Przeglądowi powszechnemu* odebrano debit pocztowy w Rosyi. Przyczyną tego miały być artykuły *Przeglądu* o szkołach bułgarskich.

⁂ *Ananasa*, kalendarza humorystycznego ilustrowanego wydawanego przez p. Bartoszewicza wyszedł rocznik czwarty. Ozdobą części artystycznej wydawnictwa są reprodukcye obrazów z ostatniej wystawy w Krakowie (cynkotypie), które zamieszczone były w ilustrowanym katalogu tejże wystawy.

Bibliografia. (Historya literatury. Sztuki piękne).

— Lobe J. C: Katechizm muzyki Z 22-go wydania niemieckiego tłomaczył Jan Kleczyński. Warszawa, 1887.

— Kętrzyński Wojciech dr.: O nieznanej epopei z XV wieku. Lwów. 1887.

— Kurtzmann L.: Do bibliografii Mickiewiczowskiej. Poznań, 1887.

— Lewickij Iwan: Hałyćko-ruska bibliografia XIX stolitia. I. Lwów, 1887.

— Malinowski Lucyan: Jan Hanusz urodzony 1858, umarł 1887. Kraków, 1887

— Mestenhauser: Szkoła tańca. Warszawa, 1887.

— Smolka Stanisław prof. i prof Bobrzyński, Franke, Janczewski i Zakrzewski: Memoryał w sprawie reorganizacyi Akademii Umiejętności. Kraków, 1887.

— Tarnowski Stanisław hr.: Sprawozdanie sekretarza generalnego Akademii Umiejętności o wniosku prof. Smolki i towarzyszy. Kraków, 1887.

— Tenże: Ksiądz Waleryan Kalinka. Kraków, 1888.

Dział ekonomiczny.

Szynkarze krakowscy, przestraszeni projektem do ustawy przeciw pijaństwu, zwołują na d. 19 grudnia na godz 4 po południu do sali strzeleckiej zgromadzenie interesowanych. W odezwie zapraszającej grono interesowanych nie wspomina nic o celu zgromadzenia, a przemawia tak jakby tu jakieś narodowe, polskie interesa były zagrożone. Główny ustęp tej odezwy opiewa:

„W chwilach groźnych u Polaka ani różnica stanu lub kategoryi, ani też różnica wyznania nigdy nie była i nie będzie przeszkodą dla wspólnego działania. Owszem! w chwilach takich stanęli wszyscy i staną jak jeden mąż w obronie swoich praw. Ponieważ grozi obecnie klęska nietylko żydowskiemu szynkarzowi, ale owszem każdemu przemysłowcowi, który się trudni czy to wyrobem, czy to sprzedażą napojów spirytusowych; ponieważ grozi klęska właścicielom gorzelń, jak również miastom naszym jako właścicielom propinacyi; ponieważ wreszcie grozi nawet klęska całemu rolnictwu naszemu przez projektowaną, a przedłożoną Radzie państwa do uchwalenia, nową ustawę, — przeto podjęło się grono interesowanych poczynić odpowiednie kroki, dla odparcia w sposób legalny grożącą nam tę klęskę“.

Odezwa ta jest pod każdym względem zuchwałą aż do przesady. Szynkarze — o zasłużona ironio losu! występują tu w charakterze obrońców właścicieli większych posiadłości, jako właścicieli gorzelń, i rolników!

Nie dziwi nas bynajmniej, że szynkarze zastraszeni krzątają się około swej sprawy; to bardzo naturalne; ale narzucanie się na opiekunów miast. jednej gałęzi przemysłu, całego ziemiaństwa i rolnictwa — jest zuchwalstwem, godnem napiętnowania.

Lwów, 16 grudnia.

(—) Jedną z ważniejszych gałęzi gospodarstwa krajowego jest chów koni, po bydle rogatem bowiem zajmuje drugie miejsce w kraju naszym. Nie małą rolę w dobrem utrzymaniu koni odgrywa należyte ich kucie — i w tym kierunku w innych państwach rządy dokładają wiele starań, aby jak najwięcej było w kraju egzaminowanych kowali Węgierski rząd daje całe utrzymanie uczniom, uczęszczającym na kurs kucia koni, — w państwie niemieckiem istnieją liczne stypendya i znaczne fundusze na ten cel, — aby tylko wspomnieć niedawno zmarłego hr. Einsiedla — u nas w tym kierunku nic się nie działa. Nasi kowale prowincyonalni należą do najbiedniejszej klasy i ani myśleć nie można, aby taki biedny czeladnik mógł na własny koszt uczęszczać na kurs we Lwowie i dlatego partactwo kwitnie w najlepsze, gdyż najczęściej kowale nie mają nawet pojęcia, jakich narzędzi należy używać do kucia, a cóż dopiero myśleć o należytem wykonaniu. Wprawdzie w myśl ustawy nie powinni się trudnić zwykli kowale kuciem koni, lecz tylko posiadający egzamina, lecz skąd wziąć tych egzaminowanych? Jakie zaś olbrzymie straty ponoszą właściciele koni, a razem wziąwszy, kraj cały, — to dość powołać się na obliczenie dyrektora szkoły weterynaryi w Sztuttgardzie prof. Rueffa, który twierdzi, że kraj posiadający 200 000 sztuk koni, w przeciętnej wartości 150 złr., ponosi stratę wskutek złego kucia rocznie najmniej 3 miliony złr. — Wobec tego, że w kraju naszym według spisu w r. 1880 było 735.262 sztuk (Rocznik stat. dr. Rutowskiego), to biorąc za podstawę obliczenie prof. Rueffa, roczna szkoda w Galicyi z księst. Krakowskiem wynosiłaby przeszło 11 milionów, a gdyby nawet odtrącić 87.385 źrebiąt do 3 lat, jeszcze zawsze zostaną millionowe straty. Dlatego Sejm powinien zwrócić uwagę swoją na tę sprawę i potworzyć kilka stypendyj dla czeladników kowalskich z prowincyi, pragnących uczęszczać na kurs kucia koni. W sprawie tej wnieść ma przełożeństwo kowali lwowskich petycyę do Sejmu.

Giełda wiedeńska na wiadomość o wyzywającym artykule *Inwalida*, oraz na wiadomość o zapowiedzianej wspólnej konferencyi ministrów w Wiedniu zniżyła znacznie kurs papierów. Różnica ceny papierów niektórych z dnia 14 b. m. na 15 jest następująca: Kredyty spadły 275·10 na 271·25 Laender bank z 217·75 na 210, Union z 202 50 na 197·50 Anglob. z 105 na 101·75, kolei Karola Ludwika z 200 na 195 25, renta majowa z 78 80 na 77·30. węgierska złota z 98 40 na 97 30, węg. papierowa z 83 25 na 81·40; marki zaś podniosły się z 61·92½ na 62 02½.

Podwyższenie cła niemieckiego od pszenicy i żyta zostało uchwalone w parlamencie dnia 13 ibm Posiedzenie trwało prawie ośm godzin. Reprezentanci wszystkich stronnictw przemawiali, lecz mało kogo słuchano, a wszyscy czekali z ciekawością na wynik głosowania. Przy pierwszem głosowaniu upadł wniosek rządowy 238 głosami przeciw 108, żądający 6 marek od cetn. metr. pszenicy lub żyta. Za wnioskiem głosowali tylko konserwatyści; centrum wstrzymało się od głosowania. Przy drugiem głosowaniu wniosek żądający 5 marek od pszenicy został uchwalony 227 głosami przeciw 125, a takiż sam wniosek co do żyta 213 głosami przeciw 126. Za podwyższeniem cła głosowali także posłowie polscy.

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków. dn. 16 grudnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·32	7 40
Żyto	5·45	5·65
Jęczmień	5 25	5·50
Owies	4·75	5·—
Groch	—·—	10 50
Tatarka	—·—	7·50
Proso	— —	6·50
Fasola	8 —	10·—
Jagły	11·—	18 —
Ziemniaki (hektolitr)	1·50	1·80
Siano	—·—	2·40
Słoma	—·—	2·—
Koniczyna na paszę	—·—	3·20
„ biała (100 klgr.)	32·—	36·
Jaja (za kopę)	1·60	1·70
Masło (za garniec)	4 75	5·—
Spirytus na 95 stopni Tralesu hekt	—·—	49·—
Okowita „ 80 „ „	—·—	45·—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 17 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	742 7 mm	739,9 mm	738 5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—4°,0	—0°,6	+7°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	SSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96%	96%	61%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	2	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Lwów, 17 grudnia. (Posiedzenie sejmowe.) Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu przyjęto art. 12 do 15 ustawy szkolnej. Przy art. 15 poprawka ks. biskupa Soleckiego, ażeby Rada szkolna krajowa na żądanie ordynaryatu musiała ustanawiać stałych katechetów, upadła, a utrzymała się stylizacya komisyi. Przy art. 16 rozwinęła się obszerna dyskusya nad wnioskiem komisyi, żądającym aby każdy nauczyciel wiejski otrzymał morg gruntu.

Dyskusyę przerwano o godzinie w pół do jedenastej.

Na dzisiejszem posiedzeniu wybrano komisyę do poczynienia wniosków o uczczenie czterdziestoletniego jubileuszu rządów cesarza.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi nad projektem ustawy szkolnej. Artykuł 16 utrzymał się w brzmieniu komisyi z poprawką p. Koziebrodzkiego.

Dalsze artykuły do 34 włącznie przyjęto bez zmiany. W artykule 35 wniosek komisyi o zniżenie lat służby nauczycieli z 40 na 35 został odrzucony. Resztę ustawy przyjęto ryczałtem bez zmiany.

Godzina w pół do trzeciej posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 17 grudnia Najpoważniejsze osobistości tutejszego świata politycznego uważają położenie za bardzo groźne. W wiedeńskiem ministeryum spraw zagranicznych istniał pierwotnie zamiar ogłoszenia w *Fremdenblacie* uspakajającego komunikatu półurzędowego tej treści, iż Austro-Węgry nie mają bynajmniej zamiaru przedsięwziąć jakiekolwiek kroki zaczepne. Tymczasem nadeszły z Berlina depesze, wskutek których zaniechano tej uspakajającej publikacyi.

Budapeszt, 17 grudnia. Opozycya parlamentu węgierskiego wniesie w parlamencie interpelacyę, odnoszącą się do położenia zewnętrznego. Interpelacya będzie już w tych dniach wystosowaną. Czy rząd na nią odpowie już teraz, zależeć to będzie od uchwały, jaka pod tym względem zapadnie na wspólnej radzie ministrów, mającej się jutro odbyć w Wiedniu.

Budapeszt, 17 grudnia. Komisya budżetowa ukończyła swe obrady. Poczyniono w budżecie tylko małoznaczące zmiany. Powszechne panuje zadowolenie z budżetu wzorowo ułożonego i przedstawiającego się bardzo pomyślnie.

Belgrad, 17 grudnia. W skupczynie usunięto z porządku dziennego serbsko-bułgarską konwencyę kolejową.

Prezydent gabinetu Risticz chory od dni kilku.

Konstantynopol, 16 grudnia. Turcya postanowiła wziąć urzędowo udział w wystawie paryskiej i ustanowiła komisyę *ad hoc* pod przewodnictwem efendiego Arestakes Czuriaw.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Zadar, 17 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu uzasadnił dep. Bakoticz swój wniosek o zaprowadzenie nauki języka rosyjskiego i przemawiał za odesłaniem tego wniosku do komisyi z pięciu członków. Wszyscy deputowani narodowości kroackiej i włoskiej, tudzież prezes Wojnowicz głosowali przeciw wnioskowi; za wnioskiem głosowało tylko pięciu deputowanych serbskich.

Berlin, 17 grudnia. W parlamencie niemieckim przy pierwszem czytaniu projektu ustawy wojskowej, minister wojny wspomniał o powszechnem w narodzie niemieckim zamiłowaniu pokoju i podniósł konieczność zupełnej gotowości w uzbrojeniu, wobec możliwości zbrodniczej zaczepki. — Wszyscy mowcy, z wyjątkiem socyalisty Bebla, przemawiali za projektem, który też został do komisyi odesłanym.

Paryż, 17 grudnia. Sprawca zamachu na życie Ferry'ego, Aubertin, miał wczoraj napad szału. Dzisiaj zostanie on przewiezionym do domu obłąkanych. *Journal des Débats* donosi, że poczta, która z kraju Kongo przybyła wczoraj do Brukseli, nie przyniosła żadnych wieści o losach Stanleya. Ten brak wiadomości wzbudza obawę.

Rzym, 17 grudnia. Izba przyjęła 231 głosami przeciwko 22 traktat handlowy z Austro-Węgrami, po przemówieniu ministra Crispiego, który wyraził życzenie, aby Izba przez swoje wotum dowiodła zgodności usposobień z rządem — względem państwa sąsiedniego.

Rzym, 17 grudnia. W Watykanie odbyło się świetne przyjęcie ks. Lichtensteina, który w imieniu austryackiej pary monarszej i arcyksiążąt wyraził papieżowi powinszowania z powodu jubileuszu Papież odpowiedział w bardzo serdecznych wyrazach.

San Remo, 17 grudnia. Mackenzie ma dzisiaj stąd odjechać.

Sofia, 17 grudnia. Według doniesienia *Agencyi Havasa* posłowie mocarstw z wyjątkiem nieckiego, wręczyli wczoraj zbiorową notę, w której się uskarżają na nieporządki w służbie pocztowej. Rząd nie dał jeszcze na to żadnej odpowiedzi, lecz jest prawdopodobnem, że rząd w odpowiedzi zarządzi złożenie poważnej ankiety, która zbada sprawę i reklamacyę poprze.

Sofia, 17 grudnia. Wieści o zmianach w ministerstwie są bezpodstawne i oparte na złośliwych zmyśleniach. W Sofii i na prowincyi panuje zupełny spokój.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 17 grudnia 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	75	70
Zjednoczony dług w srebrze	78	65
Austryacka renta złota	106	80
5% austryacka renta (marcowa)	89	05
Akcye banku austro-węgierskiego	860	—
Akcye kredytowe	270	—
Londyn	126	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	02
Dukaty austryackie	6	01
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	10

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Smarzewski.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków dnia 17/12.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	109 —	110 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	61 75	62 25
20-to frankówka złota	9 98	10 00
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102 —	104 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	93 50	94 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 25	103 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94 75	95 50
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	99 50	100 0
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem	94 25	95 50
4% „ „ „ „ „ II Em.	91 —	92 —
4½% „ „ „ „ „	9[illegible]	97
5% „ „ „ „ „	100 —	101 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	00 —	101 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98	99 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	97	98 25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88 50	90 50

Lwów dnia 16 12.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	—	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	—	101 75
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	— —	97 —
5% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	91 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	— —	96 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	— —	99 50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	—	103
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	— —	94 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	— —	101 —

Warszawa, dnia 16/12.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	90 25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	97 75
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	96 9
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	96 75

Wiedeń dnia 16/12.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	77 65	7[illegible] 8[illegible]
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	80 40	80 60
4% „ „ złota . . . „ „ 100	109 75	110
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	92 10	93 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130	131 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 —	133 60
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	135 50	136 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	162 —	163 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	162 —	163 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	97 75	97 95
5% „ papierowa . . . „ „ 100	82 25	82 45
5% Obl. w. Ostb. z 1876 wzł. ab 10% esc. 100	— —	112 -
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	120 60	121 -
„ „ „ 50 „ „ „ 100	—	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 20	122 60

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	102 40	103 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 50	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 50	103 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 50	104 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	— —	— -
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	-	-
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 —	30 25
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ 1	[illegible]7	[illegible]7 25

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 25	96 25
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	100
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 75	101 25
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	—	96
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 —	100 60
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 50	103 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ „ 100	— —	93 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	— —	96 10
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 25	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	100 75	101 25
4% „ „ „ „ „ 100	99 35	99 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 25	104 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	— —	99 —
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 —	99 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 —	100 75
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	— —	80 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87 50	87 75
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 50	123 80
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	97 —	98 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144 50	145 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	95 90	96 40
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 —	8 40
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 50	181 50
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	49 —	50 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	19 —	19 75
Ofner (miasta Budy . . „ 40 „ w. a.	52 50	53 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 60	17 90
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 25	11 55
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	19 30	20 —
Stanisławowskie . . „ 20 „ w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie . . „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 75	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . na 200 złr.	103 —	103 50
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	86 75	87 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	273 50	273 75
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	27[illegible]	278 50
25·25	Laenderbank . . . . „ 200 „	216 25	216 50
38·60	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	873	87[illegible] —
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	199 75	200 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	[illegible] 25	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . na 200 złr.	17[illegible] 50	1[illegible]2 50
136[illegible]	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2455 —	2460 —
10·50	Karola Ludwika . . „ 210 „	197 —	199 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	209 —	210 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	137 —	138 —
9·50	Rudolfa . . . . . „ 200 „	178 —	179 —
9 94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	[illegible]68 -	168 50
25 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	220 1	220 60
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	86 —	86 60
16·25	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	341	343 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 97	5 99
20-to Frankówki . . . . „ „	9 98	10 —
20-to Markówki . . . . „ „	12 37	12 39
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 35	10 37
Funty szterlingi . . . . „ „	12 59	12 64
Banknoty włoskie . . . . „ „	49 15	49 25
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	110 —	110 25

Uprasza się w interesie P. T. Publiczności o zwrócenie uwagi na niniejsze ogłoszenie.

PIOTR KROKIEWICZ
aptekarz w Krakowie
ulica Basztowa przy plantach (róg Rynku Kleparskiego)

poleca własne wyroby

jako prawdziwą jedyną zdobycz najnowszych czasów, przynoszącą choremu nieocenione zbawienne korzyści, o czém świadczą coraz liczniejsze uznania pochwały i t. p., jak niemniej poświadczenie lekarskie a mianowicie:

Do Wielmożnego Pana Piotra Krokiewicza, aptekarza w Krakowie.

Wyroby farmaceutyczne Pana Piotra Krokiewicza, aptekarza pod Lwem w Krakowie, według przedłożonych mi przepisów lekarskich sporządzone, nie zawierają żadnych szkodliwych składników i w odpowiednich niedomogach zastosowane, bardzo skutecznie działają.

Dr. Jurowicz,
W Krakowie, dnia 23 lipca 1887. doktor wszech nauk lekarskich.

Wino chinowe, środek leczniczy wzmacniający siły, strawność, nadzwyczaj polecany zwłaszcza u kobiet wątłych bladych i t. p.

Wino chinowe z żelazem, zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę, zwiększając ilość ciałek krwi, wzmacniające żołądek obudza apetyt, leczy osłabienia ogólne, bladaczkę itp., a jedyne dla rekonwalescentów po chorobach gorączkowych niszczących.

Wino ziele-o-rambarbarowe, wyciąg winny z prawdziwego korzenia Rzewienia chińskiego (Radix rhei chinensis) i ziół, podniecających ruchy robaczkowe kiszek przez to lekko rozwalniające, wyborne w zatkaniach, często powtarzających się wzdęciach długotrwałym katarze, dwunastnicy i w uporczywej żółtaczce.

Wino sielowo-pepsynowe, wyciąg z ziół krajowych i najlepszej pepsyny de Rostock, jedyny skuteczny środek podniecający trawienie, rozpuszczając białko, jedyne zatem w niestrawności, katarach chronicznych żołądka, lub na tle tuberkulicznem atonii kiszek u ludzi starych, bardzo pomocne u dzieci źle odżywianych, anemicznych i skrofulicznych.

Amigren, niezrównana pomoc w silnym bólu głowy. Łyżeczka od kawy zażyta uśmierzy najsilniejszą migrenę.

Callon, jedyny środek na najstarsze i najdoleglewsze odgniotki. Po nasmarowaniu odcisk staje się natychmiast nieboleśny, a w 24 godzinach można bez najmniejszego bólu [illegible]

Chylol, uśmierza po kilkorazowém użyciu najgwałtowniejsze bóle reumatyczne, postrzały, podagrę i t. p.

Sarsaparillan z korą chinową, uznany jako najlepszy środek w cierpieniach, powstałych z zepsucia soków i stąd powstałego wadliwego składu krwi, w niedokrwistości i t. p.

Ziółka piersiowe ze świeżych, leczniczych ziół włoskich, które już nieraz nawet w przykrych rozmaitych wypadkach słabości oddawały nadspodziewane polepszenie cierpiącemu, już to cierpiącym piersiowym, już to płucnym, przez w astmie, wszelkiej duszności i t. p. Usuwają one ciężką dychawicę, wszelkie zakatarzenia płucne i piersiowe, zaflegmienia, kłucie w piersiach, uporczywy kaszel itp. Cena złr. 1·20.

Syrop piersiowy przy ciężkich lub zastarzałych słabościach, używany bywa równocześnie z Ziółkami [illegible] przeciwko suchotom i cierpieniom piersiowym i płucnym i t. p. — Cena [illegible] złr.

Krople żołądkowe. Środek wyśmienity i niezrównany we wszystkich cierpieniach żołądka. — Cena 35 centów. 2 18 1 0

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Bazar krakowski
ulica Floryańska, w hotelu Drezdeńskim,

Podaję do wiadomości Szan. Publiczności, że mam wielki zapas **zabawek dziecinnych,** z fabryk krajowych i zagranicznych, oraz **towarów galanteryjnych,** które sprzedaję po umiarkowanych cenach.

Polecam się względom Szanownej Publiczności

2115 3 6 **D. Mandelbaum.**

U M. Beyera i Spółki
w Krakowie
Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

SPOSOBNOŚĆ KUPNA.

Chcąc dać sposobność naszym Łaskawym Odbiorcom w miejscu i z prowincyi **do taniego załatwienia sprawunków na Gwiazdkę i Nowy Rok,** wyrobiliśmy partyę bielizny i towarów płóciennych, których ceny znacznie zniżyliśmy, a które w tej cenie tylko **od 1 do 31 grudnia** sprzedawane będą.

Przesyłki na prowincyę uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

Serya I. po złr. 1.
1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami.
1 spodnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonów męskich.
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych.
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
6 kołnierzyków męskich.
3 pary mankietów męskich.
Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr.

Serya II. po 1 złr. 25 c.
6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białych.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych.
1 para kalesonów z dymki angielskiej
¼ tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu.
Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 25 c.

Serya III. po 1 złr. 75 c.
1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką, haftowaną falbaną.
1 spodnica ciepła trykotowa.
1 spodnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich.
6 chustek batystowych francuskich z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych.
1 bardzo ciepły kaftan trykotowy.
1 para bardzo ciepłych kalesonów trykotowych.
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.
Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 75 c.

Serya IV. po 2 złr.
6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
6 chustek web., z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub haft.
1 koszula damska nocna, ub ręcz. haft
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falbaną.
1 koszula dam. web. dzien., ub. koronką.
6 par damskich pończoch, ciepłych
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
1 kaftanik barchanowy, ub. zakładkami.
1 spodnica barchan. ub er zakładkami.
1 p. majtek damskich ub. zakładkami
1 sznurówka francuskiego fasonu.
6 chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami.
Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr.

Serya V. po 2 złr. 75 c.
1 koszula damska, dzienna, z prawdz weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskiego kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
1 kaftanik trykotowy, wełniany, biały.
¼ tuzina ręczników tureckich.
1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason, z ukraińskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych, adamasz.
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 garnitur trykotowy, ciepły.
Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr. 75 c.

Serya VI. po 3 złr.
1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa najmodn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny, damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
6 prawdz. batystowych chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników.
1 kapa biała, trykotowa, na łóżko.
1 koszula męska z praw. irlands. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki.
Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 3 złr.

Naszą znaną **Webę King,** która przez pewną część naszych konkurentów tak źle i tak drogo jest naśladowaną, tylko my wyłącznie wyrabiamy w wypróbowanym z piękności i trwałości przez lat tyle gatunku po następujących cenach:

1 sztuka 78 ctm szeroka 20 mtr. długa **na kalesony i grubszą bieliznę**	złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szer. 20 mtr. dług. **na cienką bieliznę, koszule, poszewki** itd.	złr. 8.50
1 sztuka 175 ctm. szeroka 15 mtr. długa **na prześcieradła, na materace**	złr. 11.80
1 sztuka 175 ctm. szeroka 15 mtr. długa **na prześcieradła pod kołdry**	złr. 13.—

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem, że posiadamy na składzie **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach, oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych, w bardzo wielkim wyborze. **Największy skład pończoch damskich, męskich i dziecinnych,** oraz **wyrobów trykotowych.**

Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera.

Dziękując Szanownej Publiczności za łaskawe zaufanie, jakiem nas do tej chwili zaszczycić raczyła, polecamy się i nadal łaskawym względom.

Z wysokim szacunkiem

M. Beyer i Spółka,

Handel płócien i bielizny gotowej,

2095 6 0 **Kraków, Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.**

SKŁAD
materyałów aptecznych
Edwarda Kräutlera
przy ul. Poselskiej (św. Józefa), L. 18,

poleca Szanownej P. T. Publiczności

Benzynę do czyszczenia i oświetlania,
Cacao Holenderskie firmy Van Houten & Zoon,
Czekoladę zdrowotną i homeopatyczną,
Cognaki francuskie,
Farby anilinowe,
Herbatę rosyjską karawanową,
Masy do zapuszczania podłóg,
Materyały apteczne,
Naczynia i szkła dla laboratoryów,
Olejki eteryczne do wódek i perfumeryj,
Oliwę Nicejską,
Opatrunki chirurgiczne,
Paprykę różaną,
Perfumerye w flaszeczkach, Pudry,
Pomada po czyszczenia metali,
Preparata i przetwory chemiczne,
Wina lecznicze,
jak wino chinowe czyste i z żelazem, czerwone gabinetowe, Malaga, hiszpańskie, pepsynowe i rumbarbarowe, 2203 2 12
Wyroby Kwizdy,
Wódka francuska,
Woda do ust: Kothego, Poppa i Rösslera,
Wody kolońskie oryginalne i krajowe.

Sławne winnice
Adelsbergskich
Win Węgierskich
(Adelsberger Hungaria)

urządziły dla **Krakowa** jedyny i wyłączny skład swych oryginalnych sławnych win u

ANTONIEGO HAWEŁKI
pod Palmą

poleca więc takowe P. T. Sz. Publiczności.

Józef Eberling

2194 2 20 **Buda-Peszt.**

Zmiana lokalu.
Leon Wieczorkowski
TAPICER
z dniem 1-go maja 1887 roku

przeniosł swój 2191 2 10

MAGAZYN i PRACOWNIĘ
z domu Nr. 2 przy ulicy Wiślnej
do domu Nr. 28 przy ul. Floryańskiej,

dom J. O. Księżnej Lubomirskiej.

Polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności pozostaję z wysokiem poważaniem

Leon Wieczorkowski.

Pracownia krawiecka
Leona Grabowskiego
w Krakowie, Mały Rynek, L. 6, Parter.

poleca ubiory gotowe, garniturki krakowskie małe dla dzieci po bardzo przystępnych cenach Karazye, fraki na zabawy wypożycza, i rozmaite kostiumy karnawałowe. Posiada na składzie materye zagraniczne i jakoteż krajowe oraz wykonywa punktualnie wszelkie w zakres krawiectwa wchodzące roboty, według najświeższych żurnali **po bardzo umiarkowanych cenach.**

2177 2 10

Nadszedł
świeży transport
PIWA EXPORTOWEGO
KULMBACHERA

ze słynnego browaru akcyjnego dawniej **Carl Petz w Kulmbach** (Bawarya). 2110 4 0

Nabyć można we wszystkich handlach korzennych w butelkach.

Wyłączna sprzedaż na szklanki w handlu

JANA MIKI
w Krakowie.

Zamówienia uskutecznia

D. GEDULDIG
ulica Mikołajska, 7.

Ważne dla wszystkich!
Tylko w głównym
MAGAZYNIE HURTOWNYM
HERBATY
przy ul. Grodzkiej, L. 35,

można dostać

NAJLEPSZĄ HERBATĘ CHIŃSKĄ.

Niżej podpisany, mając stosunki familijne w jednem z większych miast **w Chinach**, jest w możności sprowadzać **z pierwszych źródeł i najświeższych zbiorów w najlepszych gatunkach herbatę, którą to sprzedaje**

po cenach przystępnych.

PP. Kupcom i większym Odbiorcom sprzedaje po najtańszych cenach.

Również utrzymuje na składzie wielki wybór

Porcelany japońskiej

mianowicie: wazy, serwisy itp. jakoteż wszelkie **wyroby chińskie i japońskie z kości słoniowej i drzewa.**

Upraszając o łaskawe względy Szan. P. T. Publiczności, zostaję z wysokiem poważaniem

2117 5 15 **H. Horowitz.**

Stosowne
na Gwiazdkę
27mio krotnie premiowana
FABRYKA PAROWA
PIERNIKÓW, SUCHARKÓW i CIAST
L. CZYŃSKIEGO
w Jarosławiu

poleca

pierniki na sztuki od 1 centa do 8 centów.
" **w eleganckich paczkach** od 5 ct. do 1 złr.
" **królewskie** po 20 cent., 1 złr. 30 ct. i 2 złr.
" **arcyksiążęce (Rudolfi)** w eleganckich paczkach po 50 c.
Sucharki w kilku gatunkach.
Biskwity na sposób angielskich wyrabiane: **Alberty, Graham, Onun** i t. p.
Ciastka w rozlicznych gatunkach do kawy, herbaty i na deser.
Biszkopty bardzo przednie. **Biszkopty nadziewane.**
Figurki piernikowe, ładnie ubierane, po 2, 3, 4, 6, 7, 8, 15 cent.
Mikołajki po 4, 15, 25 i 50 centów.
Abecadło kompletne z ciastek od A do Z w pudełkach po 40 centów.
Bałabuszki dla grzecznych dzieci (kilkanaście gatunków smacznych ciastek) w eleganckich pudełkach po 1 złr. 30 centów.
Obwarzanki w buntach 25 sztuk za 10 centów.

Do nabycia w sklepach własnych: **Lwów,** Halicka, 8, **Kraków,** Sukiennice, 23, **Praga,** Graben, 14. **Budapeszt,** Wienergasse, 3, **Przemyśl,** ulica Franciszkańska, oraz we wszystkich porządniejszych handlach korzennych, gdzie jest odnośny plakat wywieszony. 2000 9 12

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykoryi,
Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 2124 20 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość)
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalegając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

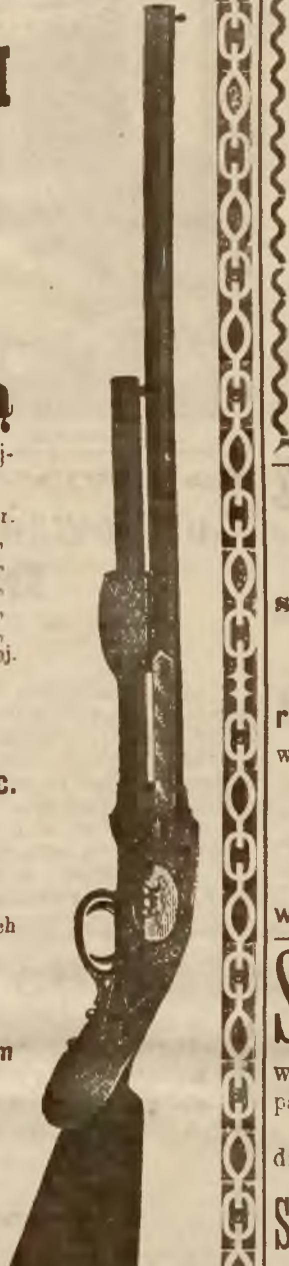
Do nabycia we wszystkich handlach.

Główny
MAGAZYN BRONI
i wszelkich przyborów myśliwskich
BOLESŁAWA GLINIECKIEGO
w Krakowie
Rynek główny, L. 12,

poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć

Broń Myśliwską

z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich czeskich i niemieckich fabryk, jako to:



STRZELBY		
	kapslowe	od 5½—50 złr.
	odtylcowe syst Lefaucheaux	18—100 "
	" " Lancastra	25—350 "
	" iglicowe Teschnera	100 250 "
	" amer. 6-strzałowe	135—250 "
	" lanc. trójlufowe	120—350 "

Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe	od 50 złr. i wyżej.
" Werndla	" 35 " "
" tarczowe	" 85 " "
" pokojowe (floberta)	" 8·50 "
Pistolety tarczowe pojedynkowe i pokojowe	" 4·50 "

Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 c.

Rewolwery
wszelkiej konstrukcyi od 3 złr. 50 centów i wyżej.

Niezawodne patrony
do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe
do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalib. 16 i 12.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze oraz przybory do szermierki i podróży.

Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry
z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.

Roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmuję i uskuteczniam takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych. 1341 42 104

Łaskawe zamówienia załatwiam jak najśpieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco).

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360.
Wiedeń Nr. 4932. Buda Peszt Nr. 1528.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.



Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach.

„EXSICCATOR"

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny,** zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajnie, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent.**

Inżynier-technolog Gustaw Ritter.

1944 39 0 *Warszawa, Królewska, 39.*

Reprezentant na Galicyę: Zygmunt Wasilkowski, ul. Batorego, 8.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Memoryalik narodowy
na rok przestępny
1888
wydany w Krakowie nakładem M. Żenczykowskiego.

Pod tym tytułem opuścił prasę kalendarz ścienny, odrywany (Block), mieszczący na każdej kartce nie jeden dzień tylko jak zwykle, ale cały tydzień.

Wydawca usiłował skupić najtreściwiej na **Memoryaliku** wszelkie wskazówki i informacye najpowszechniej u nas każdemu obywatelowi potrzebne, a zatem: **daty i święta rzymsko-i grecko katolickie, wykaz alfabetyczny imion i świąt ze wskazaniem miesiąca i dnia, święta żydowskie, lunacye, losowanie papierów publicznych skale na weksle i dokumenty, ruch pociągów na stacyi Kraków, przepisy pocztowe, przepisy telegraficzne.**

Jest też miejsce na robienie notatek codziennych i całomiesięcznych.

Chcąc uczynić **Memoryalik** istotnie **narodowym,** przypomniano codzień rocznicę jakiegokolwiek wypadku, silniej lub słabiej kraj cały obchodzić mogącego, a więc: **fakty dziejowe, rocznice urodzin lub śmierci** osób mniej lub więcej ważną rolę w jakiejkolwiek gałęzi życia społecznego grających.

Pod tym względem podobno najlepiej chęć i dążność wydawcy objaśni dewiza na czele **Memoryalika narodowego** umieszczona

Czy cel ten potrafiono osiągnąć, o tem najtrafniej sama szanowna publiczność zawyrokuje.

Wydawca zaś, prosząc o pobłażliwość w sądzeniu tej pierwszej próby, zaręcza, że wszelkich usiłowań dołoży, żeby w latach następnych **Memoryalik narodowy** był coraz dokładniejszym i praktyczniejszym, a przez to samo stał się sprzętem niezbędnym w każdym polskim domu.

Wydawca
M. Żenczykowski.

Cena egzemplarza 1 złr.

Skład główny w Krakowie u wydawcy ulica Sławkowska l. 22.

Uwaga.

Osoby życzące mieć kalendarz odrywany na niższą cenę mogą nabywać u tegoż wydawcy **krakowski kalendarz kartkowy na rok 1888,** cieszący się od lat kilku niezwykłem powodzeniem.

Cena krakowskiego kalendarza kartkowego 60 centów. 2161 2 10

Nowa
PRACOWNIA RZEŹBIARSKA
w Bochni

wszelkich robót kościelnych, jako to **figur, ołtarzy, feretronów, cyboryj i t. p.,** tudzież ozdób architektonicznych **do fasad domów i do salonów z gipsu, kamienia, wapna hydraulicznego i cementu,**

Biusty z natury i fotografii,

zdejmuje maski pośmiertne.

Przyjmuje wszelkie odnawiania i reparacye.

Skład figur religijnych i fantastycznych.

Będąc zaszczycony uznaniem ogólnem za dotychczasowe roboty, które umiejętnie i sumiennie, a mieszkając w miejscowem mieście, tanio wykonywam, polecam się łaskawym względom Wieleb. Duchowieństwa i P. T. Architektom

Uniżony
Wojciech Samek,
2098 3 5 **rzeźbiarz w Bochni.**

Świadectwa.

Niniejszem poświadcza się, że p. Samek wykonał roboty rzeźbiarskie do gmachu gimn. w Bochni ze ścisłością w wykończeniu ornamentacyj, co zniewala nas dać mu zupełne uznanie i polecić go P. T. Architektom jako bardzo zdolnego rzeźbiarza. Konces budowniczy miejski **Ludwik Kurkiewicz.**
Dr. Trybulec, burmistrz miasta.

Poświadczam, że p. W. Samek, artysta rzeźbiarz, wykonał do kościoła parafialnego w Bochni kilka figur bardzo pięknie. Polecam go przeto jako zdolnego rzeźbiarza i człowieka bardzo moralnego.

Ks. . Grzegorzek,
Dr. św. teologii, kanonik w Bochni.

Bieliznę normalną
systemu Dra G. Jaegera
KALOSZE
rosyjskie, najnowszych fasonów,

w wielkim wyborze, po cenach niżej cennika fabrycznego, poleca

MAGAZYN
Braci Bilewskich
dawniej J. Czyusiel syn 2069 4 10
w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi

Starając się zadość uczynić wymaganiom Szan. Publiczności w dostarczaniu **wina lekkiego, dobrego i taniego,** odstawiłem w piwnicach moich w Węgrzech znaczniejszą partyę korzystnie nabytego wina.

Mój magazyn sprzedaje więc od dnia dzisiejszego.

stołowe wino węgierskie
w litrowych butelkach
po 55 centów
włącznie z butelką.

Wino to kwalifikuje się do codziennego użytku, niemniej jako napój najodpowiedniejszy na karnawał.

MAGAZYN WIN i HERBAT
JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie 2198 2 5
Rynek gł., Pałac Spiski.

EKSTRAKT SŁODOWY
wyrobu
J. Trąbczyńskiego
w Winiarach pod Kaliszem

jako środek leczniczy w kaszlu i innych chorobach piersiowych, wypróbowany w swych skutkach przez lekarzy i chemików, na wystawach **Przemysłowo-Rolniczej Warszawskiej i Krajowej Krakowskiej zaszczycony medalami,** oraz na **Wystawie Higienicznej w Warszawie listem pochwalnym.**

Cena 60 centów. 2031 9 6

Dostać można we wszystkich aptekach.

Podziękowanie.

Od lat dwóch cierpiąc na silny reumatyzm i gościec, a nie będąc w stanie nawet o własnych siłach utrzymać się, zdawała się wszelka pomoc lecznicza jak i kąpielowa daremną, jakiej tylko używałem. Dziś już będąc zupełnie wyleczonym z tej przykrej choroby, poczuwając się do obowiązku, zmuszony jestem złożyć publiczne podziękowanie zacnemu Wielmożnemu Panu **Dr. Millerowi** za wyleczenie mnie w zupełności, albowiem na mocy Jego zlecenia, wyżywszy kilka flaszek Sarsaparillanu z korą chinową i Chylolu do nacierania, wyrobu Wgo Krokiewicza, aptekarza w Krakowie, jak i zarazem po noszeniu na sobie przez dłuższy czas aparatu elektro-galwanicznego Wintera, do zdrowia zupełnie przyszedłem, składam więc publicznie Wielmożnemu Panu Doktorowi Millerowi za bezinteresowną pomoc szlachetną staropolskie **„Bóg zapłać!“**

Sulfiński,
pensyonowany urzędnik kolei warszawskiej.
Lubienio, dnia 14 grudnia 1887 r. 2221

Nowe wydawnictwa
dla młodzieży
KSIĘGARNI
GEBETHNERA i WOLFFA.

Myszy króla Popiela, opowiadanie przedhistoryczne, przez autora „Króla Kraka“, z 6 rycinami. Karton. 1 złr. 45 ct., w ozd. oprawie 2 złr. 20 ct.
Dwie siostry, opowiadanie z życia młodych dziewcząt, napisała M. J. Zaleska. 2 złr. 20 ct., w ozd. opr. 3 złr.
Wyprawa po skarby ukryte wśród puszczy, przygody podróżników w Australii, przekład z franc. M. J. Zaleskiej, z 5 rycinami. 1 złr. 45 ct., w ozd. oprawie 2 złr. 20 ct.
Z lat minionych, trzy powieści historyczne dla młodzieży, przez Teresę Jadwigę. Karton. 1 złr. 45 ct., w ozd. oprawie 2 złr. 20 ct.
Przyjaciele dzieci w obrazkach, 16 tablic kolor., z tekstem J. Chęcińskiego. 1 złr. 45 ct.

Skład główny
w księgarni G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie.

Powyższa księgarnia poleca:
wielki wybór książek dla młodzieży, stosownych na podarki gwiazdkowe.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
przyjmuje
prenumeratę
na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne. 2225 1 5

Dla kaszlących i osłabionych.

Nagrodzone na warszawskiej Wystawie Hygienicznej listem pochwalnym i medalem na **Wystawie Krakowskiej**, analizowane, uznane i koncesyonowane przez Radę lekarską

Ekstrakt i Karmelki
miodowo-ziołowo-słodowe
z fabryki
„Leliwa“ w Warszawie
ulica Zgoda, L. 6.

Flaszka ekstraktu . . . 75 kop.
Paczka karmelków . . . 15 kop.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych: w Warszawie, Królestwie i Rosyi, w Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego, Gralewskiego, Redyka, w składzie aptecznym Wiśniewskiego i w handlu Jana Janigi. 2208 1 8

Wszech nauk lekarskich
Dr. Józef Milerowicz
osiadł 2230 1 3
w Suchej.

Dra Schwaigera
WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu,
VII., Laudong., 29 2209 1 25

Nauczycielka, Niemka, dyplomowana, język francuski, angielski, wyższa muzyka, rysunki. Honoraryum 420 złr. rocznie.
Francuska, guwernantka, język niemiecki, muzyka. Honoraryum 400 złr. rocznie.
Angielka, bona, chlubne świadectwa. 200 złr. rocznie.
Belgijka, guwernantka doskonała, muzyka, śpiew, język angielski. 700 złr. rocznie.
Niemka, ogrodniczka. 150 złr. rocznie.
Paryżanka, dyplom. nauczycielka, pianistka. 600 złr. rocznie; szukają posad przez
Jędrzejewską Paulus, Wiedeń
Schottengasse, 3. 2200 1

L. 868.

Ogłoszenie.

Celem obsadzenia posady **lekarza miejskiego w Niżankowicach,** siedzibie c. k. Sądu powiatowego c. k. Urzędu podatkowego i nowo otwartej apteki, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 28 Grudnia 1887.

Z posadą tą, która dopiero po roku stabilizowaną być może, połączona jest płaca roczną **400 złr. w. a.**

Ubiegający się o tę posadę zechcą należycie udokumentowane podania wnieść do podpisanej Zwierzchności gminnej.

Doktorowie medycyny mają pierwszeństwo.

Zwierzchność gminy Niżankowice,
dnia 14 Grudnia 1887. 2218 1 2

Obwieszczenie.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału Wielkiego z dnia 21 Kwietnia 1884 roku **biura Kasy Oszczędności z wyjątkiem Oddziału Zastawniczego, będą jak w latach poprzednich, tak i w tym roku, w dniach 29, 30 i 31 grudnia b. r. zamknięte dla publiczności,** a to celem uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenie należytej, oraz gruntownej kontroli.

Procenta od wkładek, przypadające za ubiegłe półrocze, wypłacane będą począwszy od dnia 16 do 28 Grudnia 1887 r. włącznie.

Kraków dnia 15 Grudnia 1887 r.

Dyrekcya
2233 1 2 **Kasy Oszczędności miasta Krakowa.**

Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie.

poleca na **„GWIAZDKĘ“** wydane swym nakładem illustrowane dzieła w ozdobnych oprawach:

Bełza. Księga aforyzmów . . . . 2 złr. 20 ct.
— Antologia poetów polskich, wydanie III, pomnożone 6 złr. — ct.
— Antologia poetów obcych . . . . 6 złr. — ct.
Biblioteka klasyków polskich (obejmująca dzieła Kochanowskiego, Krasickiego, Węgierskiego i Trembeckiego). 8 tomów, elegancko oprawnych po cenie zniżonej . 6 złr. — ct.
Mickiewicz. Pan Tadeusz z illustracyami Andriollego . . 28 złr. — ct.
Pol. Mohort, rapsod rycerski z illustracyami Kosaka . . 15 złr. — ct.
Schiller. Dzieła poetyczne, dramatyczne, z illustracyami znakomitych artystów, 2 tomy . . . . 20 złr. — ct.

Dla dzieci:

Kraszewski. Bajeczki dla dzieci z illustracyami Andriollego — złr. 80 ct.
Cztery pory roku w obrazkach dla grzecznej dziatwy . . 1 złr. 26 ct.
Gwiazdka Kazia. Podarek na kolędę dla małych dzieci . — złr. 80 ct.

Powyższa księgarnia wydało nowy katalog, zawierający spis nowości, dzieł illustrowanych, w ozdobnych oprawach, oraz książek po **zniżonych cenach.** Katalogi rozsyła się na żądanie gratis i franco. 2228 1 2



!Na Gwiazdkę!

Poleca Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór
latarń magicznych
od 2 złr. do 20 złr.
Modele
maszyn parowych i motorków elektrycz.
od 3 złr. do 30 złr.
jak również wielki zapas
lornetek teatralnych, polowych, okularów, ćwikierów, barometrów, termometrów i t. p 2231 1 3
K. ZIELIŃSKI,
optyk.
Kraków, Rynek, Linia A—B, Nr. 39.

Na Gwiazdkę! Opuściła prasę: **Na Gwiazdkę!**
Illustrowana Mitologia Greków i Rzymian
DLA MŁODZIEŻY
napisał **Dr. Fr. J. Albert Zipper.**
Wydanie drugie.

Nie posiadaliśmy w literaturze naszej mitologii dla młodzieży, napisanej tak, aby ją każdej panience, każdemu uczniowi bez najmniejszych skrupułów do rąk oddać można, nie wykluczając, żeby ją i starszy z pożytkiem czytać mógł. Zadania tego podjął się chlubnie znany w kraju z licznych prac literackich **Dr. Fr. J. Albert Zipper.** Mitologia przez niego napisana nie jest to suchy spis bogów i bohaterów — mimo niezbyt wielkiej objętości zawiera ona dokładne i zajmujące opowiadanie o wybitnych postaciach mitologii Greków i Rzymian. — Przytem zaleca się zewnętrzną formą, papierem, drukiem i rycinami, oraz nadzwyczajną taniością. **Cena w oprawie kartonowanej złr. 1·30, w ozdobnej oprawie złr. 1·50, z przesyłką złr 1·65.**

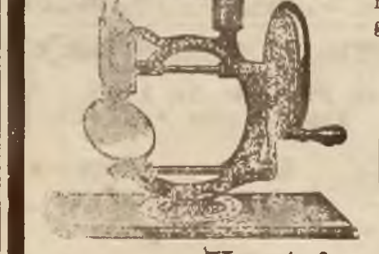
Skład główny w Krakowie w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego,** we Lwowie u **J. Leona Pordesa,** tudzież we wszystkich księgarniach. 2169 2 3

Do P. T. Publiczności!

Pozwalam sobie zwrócić uwagę P. T. Publiczności we własnym Jej interesie na nowo otworzony **SKŁAD WIN,** w którym utrzymuję tylko najlepsze **górnowęgierskie wina Tokajskie, Hegyaljaerskie i Szamorodnerskie** naturalne, od wszelkich przymieszek wolne, co poręczam, **po cenach bardzo przystępnych od 42 centów w górę.**

Rozsprzedaż na butelki, litry i garnce u 2232 1 2
Franciszka Gaugusch,
w Krakowio, Plac WW. Świętych, Nr. 8, naprzeciw Magistratu.

Nowy wynalazek



jeszcze żaden w życiu nie wywołał tyle słusznego podziwienia, jak obecnie nowa, przez wynalazczy zmysł angielskiego mechanika p. Märston skonstruowana, do wszelkich materyj zastosowana

Uniwersalna
maszyna do szycia

oddająca przy każdej robocie znakomite usługi.

Kosztuje kompletna zł. 5·50.

Szyje bez różnicy wszystkie materye.
Jest trwale zbudowana ze stali i żelaza.
Jest pojedynczą i łatwą do użycia.
Jest zupełnie gotowa do użytku.
Nie potrzebuje prawie nigdy naprawy.

Maszyna ta ma przyrząd zabezpieczający od łamania igieł i jest w każdym kierunku bardzo praktyczna. Niechaj każdy kupuje bez uprzedzenia tę cudowną uniwersalną maszynę do szycia, gdyż **zwracam każdemu pieniądze napowrót,** gdyby maszyna nie szyła.

Zlecenia za pobraniem pocztowem wykonuje jedyny skład:
Fekete's Fabriks-Depot neuer Erfindungen,
Wien, Margaretten, Wehrgasse, Nr. 13/38. 2207 1 0

Nie ma więcej
Reumatyzmu, przeziębień
i tychże skutków.

Wynaleziony bowiem aparat elektro-galwaniczny, po którego zastosowaniu ustają natychmiast prawie cudownie dolegliwości, a mianowicie: reumatyzm, sparaliżowanie, ból zębów, uporczywa migrena, gościec, otyłość, puchlina, bladnica, epilepsia, bezsenność hemoroidy, w ogóle choroby nerwowe lub następstwa przeziębienia. Znakomicie pomocnym okazał się aparat podczas ząbkowania u dzieci. Dzieci przechodziły ową niebezpieczną chorobę bez żadnych bólów, ujmując wszelkiej troski rodzicom. Aparat elektryczno-galwaniczny Adolfa Wintera, badany przez zaprzysiężone powagi naukowe, jak tajny radca v. Göden, chemik sądowy Dr Papst i innych, działając cudownie w wspomnianych dolegliwościach, sprawia chorym nader przyjemne użycie, zyskał ogromne zastosowanie i rozpowszechnienie, oraz liczne podziękowania chorych wyleczonych świata całego.

Liczne nader podziękowania i uznania można przejrzeć u fabrykanta, wszystkie za prawdziwe autentyczne.

Jedyny skład na Galicyę cudownego aparatu elektro-galwanicznego A. Wintera
w aptece Wgo Piotra Krokiewicza w Krakowie.
Rozsyłka za pobraniem odwrotną pocztą, 2212 1 12



Z powodu święta Bożego Narodzenia
odchodzą
w piątek d. 23 grudnia 1887 r. popołudniu o godzinie 3.
pociągi spacerowe
po zniżonej o połowę blisko cenie jazdy
z Krakowa do Wiednia.

Cena tam i napowrót: II kl. 15 złr. 20 ct., III kl. 10 złr. Ważność biletu 14 dni. Przyjazd do Wiednia 24 grudnia o godzinie 6 min. 13 rano.

G. Schrökl's Wwe.
2223 1 **I wiedeńskie koncesyonowane Biuro podróży.**

PERFUMERYA ZENO
w Wiedniu (teraz am Graben 7)
poleca
NAJNOWSZE PERFUMY

Caprice de Vienne
Bouquet des Indes — **po złr. 1·50, 2·50, 4, 8.**
Bouquet des Dames

Najlepsza Woda Kolońska
wyrabiana przez Zeno & Comp. w Londynie,
po złr. 1, 2, 4, 10. 2222 1 6

Woda Lewandowa-Ambrowa
najprzyjemniejszy zapach w salonach, **po złr. 1, 2, 4.**

Zamówienia załatwia za zaliczką pocztową.
Korespondencya w języku polskim, niemieckim, lub francuskim.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE!

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych kurczach żołądka,** zaflegmieniu, zgadze i chronicznem **zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego **rodzaju** bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich **skaleczeniach** ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.
w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 1726 50 52
Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i ti tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski, apt., W. Redyk, apt., F. Sobierajski, apt., A. Siedlecki, apt., St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, apt.; w BURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., i S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski, apt., W. Filipek, aptek. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Löwenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU Skakalski, apt.; w PRZEMYSLANACH E. Baranowski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz, apt. i A. Beill, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz; w ZBARAŻU Izydor Süssermann; w ZŁOCZOWIE F. Pettesch, apt.

W. STACHOWICZ
krawiec cywilny i wojskowy
w Krakowie, ulica św. Anny, L. 5,
poleca bogato zaopatrzony 2088 8 12
Magazyn ubiorów cywilnych i wojskowych
dla PP. Oficerów, jako też i Urzędników.

Kompletne umundurowanie, składające się z płaszcza, kabata, bluzy, spodni, czaka, szabli, kupli, portepé, feldbindy, czapki, **2 par rękawiczek,** krawatki i 6 kołnierzyków: pierwsza jakość 150 złr., II 136 złr., III **126** złr.

Za dobry wyrób i prawdziwy materyał zaręczam.

Hotel Saski
w Krakowie, ulica Sławkowska.

Administracya Hotelu Saskiego ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że cenę pokoi **znacznie zniżyła,** a zarząd Restauracyi od dnia 1 stycznia 1888 roku powierzyła p. **Boguslewiczowi,** dotychczasowemu zarządcy Restauracyi Grand Hotelu w Krakowie. 2172 2 3

Nakładem księgarni
KAROLA RASCHKI
w Tarnowie
wyszło
„TO NIE WYPADA!“

Podręcznik, w którym wykazano, co jest niewłaściwe i niestosowne w postępowaniu i w mowie, a z czem się często spotkać można.
Według angielskiego przez
Ludmiłę Hupkównę, nauczycielkę.
Cena 50 centów.

Książeczka ta, w rodzaju „Bon Ton“, jest już tłumaczona na wszystkie języki i rozeszła się w krótkim czasie **w kilkuset tysiącach egzemplarzy.**

Ogniem i mieczem, mazury na fortepian. przez **Piotra Filusińskiego. Cena 80 cent.**
Nadsyłający z prowincyi należytość za przekazem otrzymają opłatnie. 2130 3 5

Wilhelm Fenz
w Krakowie, Rynek, Nr. 9,
urządził w swoich magazynach
wystawę prezentów
na Gwiazdkę
galanteryj, drobiazgów, niespodzianek i zabawek
od 1 ct. wzwyż
i bardzo łaskawym względom Szanownej Publiczności się poleca. 2215 2 4

Nakładem
księgarni K. Bartoszewicza
Kraków, Hotel Saski,
wyszedł najpopularniejszy kalendarz humorystyczny, illustrowany
ANANAS
ozdobiony **portretami** wybitnych osobistości, kilkunastu wspaniałemi **fototypiami** ze znakomitych dzieł sztuki i licznemi **rysunkami humorystycznemi.**

W bogatej treści literackiej znajdują się, oprócz prac naszych humorystów, nieznany artykuł **J. I. Kraszewskiego** i niedrukowane satyry **Artura Bartelsa.**
Cena 60 ct., z przesyłką 70 ct.

Nakładem tejże księgarni wyszedł najtańszy 2183 3 5
Kalendarz dla wszystkich.
Cena 25 ct., z przesyłką 30 ct.

Zarządca dóbr

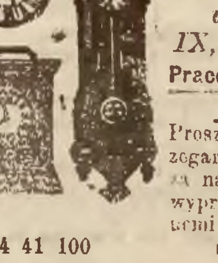
posiadający dwudziestokilkoletnią praktykę w zawodzie gospodarczym, jako też i w zastępstwie wobec władz **poszukuje posady od św. Jana 1888 roku.**

Interesowani panowie właściciele majątków ziemskich raczą odnośne korespondencye wysyłać pod adresem **M. G.** poste restante **Tarnów.** 2129 2 3

Obrazki świętych
w największym wyborze, z najpierwszych fabryk,
po umiarkowanych cenach
poleca handel
H. Kretschmer
w Krakowie 2205 2 12
Róg rynku i ulicy Szewskiej, L. 2.

DZIEŁKO
Czesława Czyńskiego.
Język międzynarodowy dla handlu, przemysłu i komunikacyi 2053 11 12
Volapük
opuścił już prasę w 3 częściach: Gramatyka Volapük, wydanie II, 15 cent., Ćwiczenia 25 ct., Słowniczek w 3 językach 20 ct. Do nabycia we wszystkich księgarniach, lub za przesyłką pocztową 65 ct. u **wydawcy w Podgórzu przy Krakowie.** Zamówienia zwrotną pocztą.

Buchaj
2 i pół lat. rasy berneńskiej, pięknie zbudowany, zdatny do rozpłodu, łagodny, 800 kilo wagi, jest za 160 złr., loko stacya kolei, **do sprzedania.** 2210 2 5
Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“.



Setki uznań!
Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. upr. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta
W. Köllmera
w Wiedniu,
IX, Servitengasse, 1
Pracownia nowych zegarów i napraw.
Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.
464 41 100
Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Władysław Konopnicki
Kraków ul. Długa Nr. 33,
Poleca łaskawym względom Szan. Publiczności swój
HANDEL
korzeni i win.

Kawy, herbaty, wina austryackie i węgierskie, białe i czerwone, cognaki, rumy, wódki i likiery i w ogóle wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w wielkim wyborze i doborowych gatunkach. 2167 4 6

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A Szyjewski.